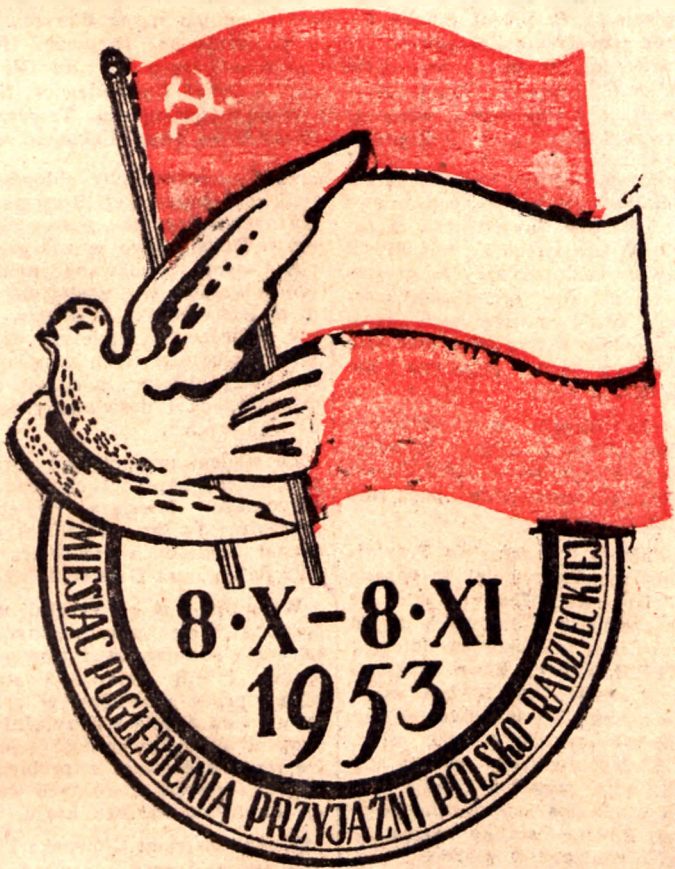


Pogłęblajmy nieustannie przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR — strzeżmy jej jako największego skarbu, jako ostoji pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny



Delegacja WOKS na uroczystości Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. przybyła do Warszawy delegacja Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która weźmie udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W skład delegacji wchodzi: Wsiewołod Nikołajewicz Stoletow — zastępca ministra kultury ZSRR, kandydat nauk agrobiologicznych, kierownik delegacji, Sergiej Romanowicz Sergijenko — dr chemii, kierownik laboratorium Instytutu Ropy Naftowej Akademii Nauk ZSRR, Gurgien Amajkowicz Babadżanian — członek Prezydium Nauk Ormiańskiej SRR, deputowany do Rady Najwyższej Ormiańskiej SRR, Mikołaj Platonowicz Bażan — prezes Związku Literatów Ukrainy, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, Georgij Wsiewołodowicz Klejdysz — muzykolog, zastępca dyrektora Naukowego Instytutu Badawczego Teatru Muzyki Min. Kultury ZSRR, Grigorij Fiodorowicz Platonow — dyrektor sowchozu „Proletarij” w obwodzie wladimirskim, Aleksiej Wasiljewicz Pawłow — tokarz, specjalista w zakresie szybkościowego skrawania metali w Moskiewskich Zakładach Budowy Obrabiarek im. S. Ordżonikidze, Władimir Aleksiejewicz Arbatski — pomocnik majstra z kombinatu włókienniczego „Trioch-gornaja Manufaktura” w Moskwie.

Przybyłych gości na lotnisku Okęcie witali: wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, członek Rady Państwa — Stefan Matuszewski, wiceminister Szkolnictwa Wyższego — Eugenia Krassowska, wiceminister Kultury i Sztuki — Stanisław Piotrowski, przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Związku Literatów Polskich.

Obecny był także radca ambasady ZSRR w Warszawie D. I. Zaikin oraz przedstawiciel WOKS w Warszawie — I. J. Łukownikow.

Drogich gości witają również licznie przybyła młodzież warszawskich wyższych uczelni. Przedstawiciele młodzieży wręczyli delegatom WOKS wiązanki kwiatów.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, NR 240 (2883).

LUBLIN, CZWARTEK, 8 PAŹDZ. 1953 R.

Cena 20 gr.

Niech krzepnie i rozwija się nasza niezłomna przyjaźń z twierdzą pokoju i postępu — Związkiem Radzieckim

Przemówienie Przewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R Wiceprezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na plenarnym posiedzeniu ZG TPP-R w dniu 7 b. m.

Na plenarnym posiedzeniu ZG TPP-R wygłosił przemówienie w dn. 7 bm. wiceprezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz.

Szanowni zebrani!

Zebrań nasze odbywa się u wstępu do tradycyjnego u nas w Polsce, a równocześnie zawsze pełnego nowych politycznych, społecznych i kulturalnych treści, Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zagajając nasze dzisiejsze obrady chciałbym stwierdzić, że poważnym naszym zadaniem, zadaniem wszystkich działaczy Towarzystwa, zadaniem organizacji masowych jest uczynić wszystko, aby Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nasycić pełną treścią naszego życia tak bogatego w różnorodne przejawy i dowody rozkwitu przyjaźni polsko-radzieckiej.

W miesiącu tym mocniej niż kiedykolwiek stanąć muszą przed naszymi oczyma nieprzerpane fakty historyczne, które stanowią podwalinę naszego stosunku do Związku Radzieckiego, podwalinę naszej przyjaźni, kamień węgielny polityki Polski Ludowej, wyraz uczuć i dążeń narodu polskiego.

Faktem historycznym jest, że z caratem, zandarnem Europy, walczyli rosyjscy rewolucjonści i najlepsi synowie narodu polskiego, walczący o nasze społeczne i narodowe wyzwolenie.

Faktem jest, że Rewolucja Październikowa uwalniając narody Rosji z feudalnego jarzma wyzysku, proklamowała niepodległość Polski.

Faktem jest, że polska burżuazja przechwytyjąc niepodległość Polski i zaprzędając ją zachodnim imperialistom, chciała uczynić z Polski czołową bojówkę kontrrewolucji, chciała jej sensem istnienia uczynić antysowieizm, wrogość do Kraju Rad, gotowość ofiar na ołtarzu wielkich magnatów dolara i funta, nafty i żelaza, amatorów ukraińskiego zboża i rosyjskich surowców.

Faktem jest, że wskutek tej sprzedanej polityki polskiej burżuazji interesy narodu polskiego narazone zostały na największe w historii niebezpieczeństwo, szanse niepodległości zaprzepaszczone, chłop i robotnicy wepchnięci zostali w nędzę i bezrobocie, w beznadziejność jutra, ujarzmieni w kajdanach rodzimego faszyzmu, zagnani na emigrację za chlebem, a bojownicy ludu — do Berezny Kartuskiej. Polska biedna i zaciągnięta, była wśród państw kapitalistycznych ponurym kopciuszkiem z mocarstwo wymi wasami Piłsudskiego, była kolonią międzynarodowego kapitału, żerowiskiem hien tuczających się nędzą i potem polskiego ludu, była bezwolną piłką w grze wielkich światła giełdy i wyzysku.

Faktem jest, że ten burżuazyjny, antynarodowy sens istnienia Polski przedwzrostowej jako antysowieckiego narzędzia imperialistów, stał się — pomijając już wszystkie inne konsekwencje — zbrodniczym bezsenssem z punktu widzenia polskiej

racji stanu, stał się grobem, który Polsce kopała burżuazja i najdoskonalsze wcielenie głupoty i zbrodniczości polskiej burżuazji — sanacja, wespół z endecją, prawicą socjalistyczną i ludowcami.

Faktem jest, że naród polski oguszony i oślepiiony tomtradacką propagandą mocarstwowości bez pokrycia podprowadzony został przez prohitlerowską politykę polskich władców na skraj przepaści i wystarczyło dobrze przygotowany i dobrze wymierzony bandycki cios hitlerowski, abyśmy znaleźli się na dnie narodowej katastrofy.

Piomiennym oskarżeniem zbrodniczej polityki polskich władców stały się skazane na beznadziejną klęskę bohaterские zrywy polskiego żołnierza upamiętnione w licznych bitwach od Westerplatte i Helu, przez Kutno po lasy karpackie.

(C. d. na str. 2)

Z frontu walki o chleb

Chłopi z Huty Dzierżyńskiej z nadwyżką wykonują plany skupu

Z końcem września chłopi z gromady Huta Dzierżyńska, gm. Krynice, pow. Tomaszów, zorganizowali dwie zbiorowe dostawy przywożąc do punktu skupu około 21 ton zboża. Dzięki temu Huta Dzierżyńska znalazła się w czołówce przodujących gromad w gminie. Do zorganizowania zbiorowej dostawy przyczynił się sołtys Aleksander Bałabuch, który na furmance przywoził ponad 10 q zboża.

Dobry przykład podzielał na innych. Czynniki z gromady Huta Dzierżyńska nie został bez echa. W kilka dni później chłopi z sąsiedniej gromady Dzierżnia też zorganizowali zbiorową dostawę i wspólnie przywieźli do punktu skupu swoje zboże. Między innymi Stanisław Wawrenty odstawił w tym dniu 98 kg ponad plan, a Władysław Madeja 210 kg wykonując tym samym swój wymiar w 100 proc.

Chłopi z innych gromad gminy Krynice i wszystkich gromad pow. tomaszowskiego bierzcie przykład z Huty Dzierżyńskiej i Dzierżni, organizujcie zbiorowe dostawy zboża, gdyż tylko w ten sposób wasza wieś, gmina i powiat szybko wykonają roczny plan skupu zboża.

21 ton zboża w zbiorowej odstawie

Gromada Świdniki w gminie Miączyn wlokła się przez cały czas akcji skupu zboża na szarym końcu. Dopiero gdy wznowia się tam praca polityczno-uwiedziawiająca rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Dzięki ofiarnej pracy Jana Hałasyniuka, prezesa Gminnego Zarządu ZSCh, mieszkającego tej samej gromady, chłop z Świdnik zorganizowali zbiorową odstawę zboża. Na 22 furmankach umających zielenią i przystrojonych transparentami odwieźli do punktu skupu 21 ton ziarna. Tym samym bardzo poważnie wzrosło wykonanie planu przez tę gromadę.

Za przykładem gromady Świdniki pójdą na pewno inne gromady gminy Miączyn. (6491)

Helena Demole
korespondent terenowy

Nasz niezawodny przyjaciel

Czym byliśmy przed 50 laty? Byliśmy krajem rozdartym. Krajem, w którym rządili trzej zaborcy, w którym nasz język ojczysty był prześladowany, a kult tradycji narodowych zakazany.

Z wymazaniem go z map politycznych Europy, rządy Francji czy Anglii pogodziły się z nim sercem. Bohaterskie zrywy patriotów wywołały tylko złość i niechęć rządzącej w Europie reakcji, a papież nie żałował klątw i pogroźek przeciwko tym Polakom, którzy porywali za broń i chcieli burzyć ustalony w Europie „ład”. „Ład”, który oznaczał, że Polska ma przestać istnieć po wsze czasy, że po wsze czasy ma być wymazana z karty Europy.

Czym byliśmy przed 25 laty? Byliśmy krajem o papierowej suwerenności, krajem, o którym watykańscy politycy mówili, że jak to usłyszeliśmy na procesie Kaczmarca — jest „wielkością niegodną uwagi”. Byliśmy jednym z pionków na szachownicy polityki międzynarodowej mocarstw imperialistycznych. Byliśmy kopciuszkiem świata kapitalistycznego, zajmowaliśmy — jeśli chodzi o rozwój gospodarczy — jedno z ostatnich miejsc w Europie. Byliśmy krajem, w którym banda zdżurców i durniów bredziła o mocarstwowości i dodawała sobie animuszu, wymachując szabelką. Kapitał niemiecki, amerykański, francuski czy angielski decydował o wszystkim, a najlepsi synowie narodu wypełniali cele więziennie. Za to, że w imieniu narodu demaskowali zdradziecką, antynarodową politykę sanacyjnych karłów, że kierowali walką mas ludowych o nowe życie. Za to, że bronili najżywoniejszych interesów polskiego ludu pracującego, polskiej klasy robotniczej. Za to, że w szeregach Komunistycznej Partii Polski walczyli o niepodległość dla Polski, o demokrację w Polsce, o chleb dla Polaków, o politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim, sojuszu ze wszystkimi antyfaszystowskimi, antyhitlerowskimi siłami w świecie.

Czym byliśmy przed 10 laty? Byliśmy krajem, nad którym bez przerwy snuł się gęsty dym pieców krematoryjnych. Krajem, w którym donosyliśmy, a jakże złowrogim echem odbijały się salwy plutonów egzekucyjnych. Krajem, na który hitlerowscy ślepacze wydali wyrok biologiczny zagłady, krajem, który mimo prześladowań i bestialstw nie ugiął się. Krajem, którego najlepsi synowie w szeregach Gwardii Ludowej, w szeregach Armii Ludowej nie żalowali krwi w walce z okupantem. Krajem, którego lud

głęboko, gorąco, niezachwianie wierzył w nadejście kresu męki, w wyzwolenie, w wolne i lepsze jutro. Krajem, w którym miliony z nadzieją wrok swój kierowały na Wschód, zdając sobie sprawę, że tam, daleko, na podmoskiewskich, podienigradzkich, podstalingradzkich, polach bitewnych, decydują się losy Polski.

I wówczas z Moskwy padły słowa Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego, Józefa Stalina: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”. W słowach tych Józef Stalin, wyrażając wolę narodów radzieckich, wolę ich przewodniczkę — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — zwracał się do Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich.

Słowa te były wyrazem konsekwentnej radzieckiej polityki pokoju i braterstwa narodów, wyrazem tego głębokiego uczucia przyjaźni, jakie lud rosyjski zawsze żywił wobec ludu polskiego. Były wyrazem tej polityki, która „Dekretem pokoju” i „Deklaracją praw narodów Rosji” w 1917 roku uznawała pełne prawo narodu polskiego do samostanowienia o swoim losie, prawo do niepodległego bytu. Zawsze w decydujących dla naszego narodu chwilach Kraj Socjalizmu wyciągał do nas braterską, pomocną dłoń. ZSRR nie uitożsamiał nigdy narodu polskiego z rządami Piłsudskich, Becków i Smigłych i, dając wyraz niezachwianej przyjaźni do narodu polskiego, Związek Radziecki ofiarował nam pomoc, gdy nad naszą Ojczyznę zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo hitlerowskiego najazdu.

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko...” — były to słowa nadziei i otuchy, słowa, które zagrzewały. Byliśmy pewni. Wiedzieliśmy bowiem z przeszłości, że kierownicy państwa radzieckiego, że wielcy budowniczości socjalizmu nie rzucają słów na wiatr, że każde ich słowo ma wagę czynu. Tej wiary nie zdołały w nas zachwiać plugawie, ociekające nienawiścią do Związku Radzieckiego i do ludu polskiego kłamstwa rdzimej reakcji, która w ten czy w inny sposób wysługiwała się okupantowi hitlerowskiemu.

(C. d. na str. 2)

Depesza kondolencyjna w związku ze zgonem Friedricha Wolfa

WARSZAWA (PAP). W związku ze zgonem ambasadora dr Friedricha Wolfa, pierwszego przedstawiciela dyplomatycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, Minister Spraw Zagranicznych PRL Stanisław Skrzyszewski wysłał następujący telegram:

PANI ELSA WOLF

Berlin

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego żalu i współczucia z powodu zgonu małżonka Pani, Ambasadora dr Friedricha Wolfa, wybitnego pisarza i bojownika o postęp i pokój, pierwszego przedstawiciela dyplomatycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, szczerego przyjaciela narodu polskiego.

STANISŁAW SKRZYSZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Wyjazd radzieckiej delegacji związkowej na III Światowy Kongres Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że dnia 6 bm. wyjechała do Wiednia na III Światowy Kongres Związków Zawodowych radziecka delegacja związkowa z przewodniczącym Wszzechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szewrniukiem na czele.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim źródłem ufnosci naszego narodu w przyszłość

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza

(C. d. ze str. 1)

Władcy wycopywali już za granicą po panicznej ucieczce, gdy lud Warszawy na barykadach bronił jeszcze swego ukochanego miasta. Te pomniki bohaterstwa stały się obok innych poprzednich walk polskiego ludu kamieniem węgielnym nowej ludowej Polski.

Jest aż nazbyt sprawdzonym rachunkiem cierpień polskiego narodu liczba 6 przeszło milionów ofiar hitlerowskiego ludobójstwa, bezgraniczne zniszczenie całego kraju oraz potworne wydanie przez polską burżuazję Warszawy na śmierć i takie unicestwienie, jakiego nie zna w takiej skali historia.

Mało też zna historia przemian w losach narodu i zwrotów w takiej skali i w takim stopniu, w jakim dokonały się one w Polsce po wyzwoleniu. Jeszcze niedawno — naród skazywał na niewolę i zagładę, jeszcze niedawno — Warszawa tragiczny cmentarz, a już dzięki zwycięskiemu pochodowi Armii - Wyzwolicielki, wszechwładny do niedawna wróg staje się unieszkodliwionym złoćcyfą. Jeszcze niedawno — hitlerowska przemoc w Warszawie i Krakowie — Poznań, Łódź i Śląsk miastami i ośrodkami III Rzeszy, a już w ogniu bitwy zwycięskiej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — biało - czerwone sztandary wracają po wiekach ucisku i niewoli na wieże polskiego Gdańska, polskiego Wrocławia, nad Odrę i Nysę na 500-kilometrowe polskie wybrzeże.

To polski lud wsparty przyjaźnią pierwszego państwa ludu pracującego, polski lud i jego rewolucja społeczna, przepędzili dotychczasowych ciemności, nie dopuszczając z powrotem do władzy fabrykantów i obszarników, zdradzieckiej burżuazji — mogli zatknąć biało - czerwone sztandary tam, gdzie czekały nań orły piastowskie porzucone w tych miastach i wsiach przez polską szlachtę i magnatów, w miastach i wsiach polskiego ludu — orły piastowskie przyciężone podczas germańskiego najazdu w kamiennych rzeźbach polskich budynków i pałaców.

Tak oto braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim pozwolił Polsce wrócić z powrotem na przastare polskie ziemie, pozwolił na zjednoczenie Polski, otworzył warunki historycznego zwrotu w losach naszego narodu.

Niechże prawda tych historycznych faktów, prawda lat tego zwrotu, które danym nam było w naszym pokoleniu przeżyć, unocznia się w całej swej jasności w okresie Miesiąca, który jest manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej. Niech mocniej niż kiedykolwiek, do każdego dotrą prawdy o nowych mocnych źródłach ufnosci narodu w swoją przyszłość, płynących z własnej pracowitości i ofiarności, z ja-

Wybory członków Rady Bezpieczeństwa Rady Gospodarczo-Społecznej i Rady Powierniczej

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 5 października odbyły się w Zgromadzeniu Ogólnym NZ wybory trzech niestających członków Rady Bezpieczeństwa na okres od 1 stycznia 1954 r. do 31 grudnia 1955 r. Wybrani zostali przedstawiciele Brazylii, Nowej Zelandii i Turcji.

Następnie na tym samym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego dokonano wyboru 6 członków Rady Gospodarczo - Społecznej i dwóch członków Rady Powierniczej.

Na miejsce ustępujących z dnem 31 grudnia br. przedstawicieli ZSRR, Anglii, Polski, Szwecji, Filipin i Urugwaju wybrano do Rady Gospodarczo - Społecznej przedstawicieli ZSRR, Anglii, Ekwadoru, Czechosłowacji, Norwegii i Pakistanu.

Do Rady Powierniczej na miejsce ustępujących przedstawicieli Republiki San-Domingo i Syjamu wybrano na okres trzech lat delegatów Indii i Haiti.

ką naród buduje siłę swojej ojczyzny, z braterskiej pomocy, jakiej; od owych pierwszych dni wyzwolenia udziela nam Związek Radziecki.

Głównym źródłem twórczej ufnosci naszego narodu w swoją szczęśliwą i piękną przyszłość jest doświadczenie — przekonanie, że stając ogniu wielkiego i wciąż rosnącego obozu pokoju, naród nasz znajduje stale w swej pracy bezinteresowną, pełną przyjaźni pomoc czołowej sily pokoju, awangardy obozu pokoju i jego niezłomnej twierdzy, Związku Radzieckiego.

Ta właśnie wspólna, solkiarna siła całego obozu pokoju, niezłomna i na bogatszych władz podstawach oparta przyjaźń nasza ze Związkiem Radzieckim stanowi fundamentalne, główne, kluczowe źródło ufnosci naszego narodu w swoją przyszłość.

Nie też dziwnego, że przyjaźń naszych narodów i solidarność obozu pokoju są solą w oku naszych śmiertelnych wrogów. Śmiertelnym wrogiem naszej niepodległości, naszych granic na Odrze i Nysie, naszej niezależności od obcego kapitału, naszego budownictwa śmiertelnym wrogiem Polski bez obywateli i fabrykantów, bez wyzyskiwaczy, wrogiem Polski wolnej i lu-

dowej — amerykańskim imperializmem, adenaerowcom, hitlerowskim biskupom niemieckim, pogrobowcom polskiej burżuazji, żyjącym na żebraczym chlebie agentów amerykańsko hitlerowskich — nie podoba się nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i uważają ją za nieprzewidywaną przeszkodę w próbach realizacji swoich zbrodniczych wojennych, antypolskich planów.

Jeżeli ta przyjaźń tak mocno scementowana w ciągu minionych lat jest solą w oku naszych śmiertelnych wrogów, to tym bardziej tkwi i umacnia się ta nasza przyjaźń w sercach polskiego narodu, który tym mocniej i wyraźniej widzi, że stanowi ona fundament naszej szczęśliwej przyszłości.

Dlatego to w okresie Miesiąca Manifestacji — Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tak wiele serdecznych myśli popłynęło ku Związkowi Radzieckiemu i jego narodom, ku pierwszemu Krajowi Socjalizmu, krajowi, który otworzył nową epokę w historii ludzkości, ku naszemu wielkiemu i serdecznemu przyjacielowi. Z myśli tych płynąć będzie serdeczne zobowiązanie dalszego umacniania naszej niezłomnej przyjaźni z twierdzą pokoju i postępu, ze Związkiem Radzieckim.

Zwycięska bitwa



Dzięki braterskiej pomocy ZSRR na gościnnej ziemi radzieckiej powstało Ludowe Wojsko Polskie. Na zdjęciu: fragment walk i dywizji im. Tadeusza Kościuszki pod Lenino (12-13 października 1943 r.). Za kilka dni minie 10 lat od tej pamiętnej daty. (CAF — WAF)

Nasz niezawodny przyjaciel

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Nie minął rok, a już na pierwszych skrawkach ziemi polskiej, wyzwolonej przez żołnierza Kraju Rad, rodziło się nowe, wolne życie. Nie minęły dwa lata, a już na ruinach Berlina żołnierzy radziecki — żołnierzy wyzwolicieli, a u jego boku złączony braterstwem krwi wspólnie przełanej i idei żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego zatknął sztandar zwycięstwa. Polska była wolna, była niepodległa. Tym razem była to prawdziwa niepodległość. Dzięki zwycięstwu oręza radzieckiego nad hitleryzmem, po raz pierwszy w dziejach naszego narodu powstało państwo polskie, w którym nie obcy kapitał, nie podstawiony przez obce mocarstwo kapitalista sprawuje władzę, lecz lud polski — jedyny obrońca niepodległości Polski. Powstało państwo polskie, które na granitowym fundamencie sojuszu, przyjaźni i braterstwa z Krajem Socjalizmu umacnia swą niepodległość, buduje swą przyszłość, buduje socjalizm.

Nie ma dziś Polaka, który by nie uświadamiał sobie wagi przyjaźni, pomocy i przydatku Związku Radzieckiego dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski, który by nie uświadamiał sobie, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim to najistotniejsza gwarancja niepodległości Polski.

Do Polski ruin i głodu przyjaźń ta przyniosła wolność i stworzyła narodowi polskiemu możliwość budowania nowego, wolnego, sprawiedliwego życia Związkowi Radzieckiemu naród nasz zawdzięcza, że pokrzyżowane zostały plany imperialistów, marzących o tym, by znów nad Wisłą móc dyktować swoją wolę. Polityce Związku Radzieckiego, polityce pokoju i sprawiedliwości zawdzięczamy nasz powrót na przastare ziemie polskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zawdzięczamy to, że Polska odbudowana w nowych, sprawiedliwych granicach, rozwijając się jako państwo narodowo jednolite, może być rzeczywistie silna, rzeczywistie niepodległa. Radzieckiej polityce zawdzięczamy, że po raz pierwszy w historii naszego narodu przestała krwawić i płynąć nasza zachodnia granica, że na naszej zachodniej granicy mamy przyjaźni i sojuszników, mamy Niemiecką Republikę Demokratyczną, pierwsze w dziejach niemieckich państwo pokojowe i demokratyczne.

Przeszło dziesięcioletni okres naszego niemo-

dnego bytu pisany jest wielkim, twórczym wysiłkiem naszego narodu. Wysiłkiem, który przyniósł jakże wspaniałe osiągnięcia i sukcesy. W ciągu całego tego okresu korzystaliśmy z wielkiej, szlachetnej pomocy Związku Radzieckiego, pomocy, jakiej nie zna świat kapitalistyczny i na przestrzeni wieków nie znaly dzieje naszego kraju. Pomoc ta pozwoliła nam szybko podźwignąć się z ruin, uniknąć w pierwszym okresie głodu i epidemii, dokonać obrzymiego, na miarę historyczną dzieła zaludnienia, zagospodarowania naszych Ziemi Zachodnich, nierozwrotnego ich scementowania z resztą kraju. Ta świadczona od serca pomoc, zrodzona z wielkiej, wzniosłej zasad proletariackiego internacjonalizmu, towarzyszy nam na każdym kroku, w każdej dziedzinie naszego życia, we wszystkich naszych poczynaniach.

Pomoc ZSRR pozwoliła nam uniknąć tragicznego losu państw marszallowickich, które dziś, w wyniku podporządkowania się amerykańskiemu imperializmowi, zaczynają odgrywać w świecie dość podobną rolę do tej jaką i nasz kraj odgrywał przed 1939 rokiem. Pomoc ZSRR pozwalała nam likwidować w szybkim tempie ponure dziedzictwo chleractwa, niedorozwoju gospodarczego, likwidować zacofanie i bezbronność, która jakże wielką zachęta była dla hitlerowskich najeźdźców. Sam fakt, że już dziś wysunęliśmy się na piąte miejsce w Europie, jeśli chodzi o produkcję przemysłową, dobitnie świadczy o wzroście naszej sily gospodarczej, a tym samym o umacnianiu naszej niepodległości, naszej obronności. Bezpownotnie minęły czasy, gdy wróg mógł sądzić, że napaść na Polskę będzie dziecinną igraszką, że marsz po zabór naszych ziem będzie spacerem. Jesteśmy dziś krajem dymiących kominów fabrycznych, krajem, którego potencjał gospodarczy odgrywa coraz poważniejszą rolę na szali ekonomiki europejskiej. A jest tak dlatego, że twórczemu entuzjazmowi naszego ludu, że wysiłkowi całego narodu towarzyszy stojąca na najwyższym poziomie technicznym pomoc radziecka, towarzyszy przykład wielkiego Kraju Socjalizmu.

I jeżeli dziś możemy w twórczym trudzie budować wielkość naszej Ojczyzny i dokładać wszelkich starań, by coraz szybciej i coraz lepiej zaspokajane były materialne i kulturalne potrzeby ludzi pracy, to dzieje się tak dlatego, że konsekwentnie pokojowa polityka ZSRR, ze

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). 7 bm. w przeddzień inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Obradom przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, Wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Na posiedzeniu obecny był przedstawiciel Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) — Iwan Łukownikow.

Obrady plenarnego posiedzenia ZG TPP-R poświęcone były podsumowaniu działalności Towarzystwa za okres od IV Krajowego Zjazdu TPP-R oraz wytyczeniu dalszej drogi rozwoju tej masowej organizacji krzewiącej wśród najszerzych rzesz społeczeństwa wielką ideę przyjaźni i braterstwa narodu polskiego i narodu Kraju Rad.

Obrady zadań przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, Wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. (Przemówienie podajemy osobno).

Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w okresie od IV Krajowego Zjazdu TPP-R do chwili obecnej podsumował w swym przemówieniu wiceprzewodniczący ZG TPP-R, członek Rady Państwa Stefan Matuszewski. Mówca wskazał, że szeregi Towarzystwa wzrosły o dziesiątki tysięcy nowych członków. Szczególnie wiele nowych kół TPP-R, gdyż ponad 5 tysięcy, powstało w okresie sprawozdawczym na wsi. Równie szybko wzrastały szeregi organizacji w wielkich ośrodkach przemysłowych naszego kraju, czego dowodem jest, że np. w woj. stalinogrodzkim w ciągu pierwszej połowy br. do TPP-R wstąpiło ponad 108 tysięcy górników, hutników i robotników innych gałęzi przemysłu.

Poważnie wzrosła również praca polityczno - wychowawcza, rozwijana przez wszystkie ogniska Towarzystwa, a zmierzająca do zapoznania mas pracujących Polski z pokojową polityką Związku Radzieckiego, z jego wielkimi osiągnięciami we wszelkich dziedzinach oraz z wszechstronną pomocą Kraju Rad dla Polski. Prelegenci Towarzystwa wygłosili w tym okresie ponad 250 tysięcy prelekcji popularyzujących osiągnięcia radzieckiej nauki, historii, kultury i sztuki. Szczególnie wiele prelekcji, gdyż około 80 tysięcy, wygłoszono w gromadach wiejskich, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i PGR-ach. Akcja odczytowa cieszyła się szeroką popularnością wśród społeczeństwa, a każdy z organizowanych odczytów gromadził znaczną liczbę słu-

chaczy — robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Szeregiem poważnych osiągnięć poszczycić się może Towarzystwo w zakresie wydawniczym. Wydawane nakładem Towarzystwa w wielotyśięcznych nakładach książki, broszury, albumy, fotogazetki i biuletyny docierają do najodleglejszych zakątków całego kraju, niosąc wiedzę o życiu, osiągnięciach i doświadczeniach ludzi radzieckich.

Ze stanem przygotowań oraz z programem imprez i obchodów tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zapoznał zebranych sekretarz ZG TPP-R Zygmunt Garstecki.

W dyskusji, w której brali udział przedstawiciele poszczególnych organizacji społecznych i terenowych ogniw TPP-R omawiano stan i wkład pracy wniesiony w przygotowaniu do Miesiąca Przyjaźni oraz podkreślano konieczność jeszcze szerszego docierania z problematyką Towarzystwa do różnych warstw społeczeństwa naszego kraju.

Plenum Zarządu Głównego TPP-R przyjęło następnie sprawozdanie z działalności finansowo - gospodarczej Towarzystwa oraz dokooptowało w skład Zarządu Głównego sekretarzy Towarzystwa: Edwarda Orłowską i Marię Jaszczukową.

Na zakończenie posiedzenia plenarnego członkowie Zarządu Głównego TPP-R przyjęli jednogłośnie tekst uchwały, wytyczającej kierunek dalszej działalności Towarzystwa.

Jan Izydorczyk ambasorem PRL w NRD

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała dotychczasowego szefa Misji Dyplomatycznej PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej Jana Izydorczyka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

potęga gospodarcza i obronna Kraju Rad krzyżuje plany amerykańskich awanturników wojennych, ostudza ich wojenne zapęły. Polityka Związku Radzieckiego, której zasadą jest leninowska teza o możliwości pokojowego współzycia krajów o różnych systemach, jest teza, iż nie ma takiej spornej lub niuregulowanej sprawy, której nie można by rozwiązać na drodze rokowań, mobilizuje narody całego świata do walki przeciwko wojnie. Polityka ta staje w poprzek planów tych, którzy wygrają światu — wojnę. Jakże widoczny jest ten fakt na przykładzie problemu niemieckiego, problemu, w którego pokojowym uregulowaniu zainteresowane są wszystkie narody, a w szczególności Polska, obiekt nienawiści Adenauera i wszystkich rewizjonistów niemieckich. Polityka ZSRR, wskazująca drogę do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, do uregulowania go o myśli wszystkich narodów, do tego stopnia zmobilizowała europejską opinię publiczną, że po dziś dzień nie mogą być wcielone w życie wojenne układy z Bonn i Paryża, przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich i wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu jako trzonu tzw. armii europejskiej.

Jakże inne dziś miejsce zajmujemy wśród państw świata. Z kopciuska świata kapitalistycznego przekształciliśmy się w silne ognio obozu pokoju i demokracji, w kraj, którego osiągnięcia umacniają bazę materialno-gospodarczą obozu pokoju i demokracji, którego osiągnięcia są dla narodów krajów kapitalistycznych bodźcem w ich walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Z państwa słabego, państwa rozbitego na wewnątrz, izolowanego i samotnego na zewnątrz przekształciliśmy się w kraj, którego naród jest zjednoczony jak nigdy dotąd w swej historii, w kraj, otoczony sojusznikami, w kraj cieszący się sympatią i szacunkiem wszystkich narodów, w kraj, którego głos w obronie pokoju rozlega się na całym świecie.

Naród polski, skupiony we Froncie Narodowym pod przewodem swej czołowej sily Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z ufnością patrzy w przyszłość. Ufnosc ta rodzi sily naszej Ojczyzny, u której podstaw leżą przyjaźń, pomoc, przykład najpotężniejszego mocarstwa świata, niezwyčajonego Związku Radzieckiego,

Tadeusz Gumowski

Z życia partii

Dlaczego plenum Komitetu Powiatowego w Kraśniku nie spełniło swego zadania

Po zakończeniu obrad Plenum Komitetu Powiatowego w Kraśniku, na którym omawiano realizację Uchwały Grudniowej KC PZPR, kierownik Wydziału Politycznego POM w Gościńradowie tow. Gryta oświadczył krótko:

— Nie udało się dzisiejsze Plenum. Prawdę mówiąc to przez osiem godzin obrad niewiele posunęliśmy się naprzód.

W podobny sposób wypowiadali się i inni towarzysze. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że Plenum nie spełniło swych zadań.

Warto więc zastanowić się, jakie przyczyny spowodowały, że Plenum zawiodło nadzieje jego uczestników i gdzie tkwią korzenie niedomagań.

ZMIANA KIERUNKU OBRAD

Zadaniem Plenum było dokonanie analizy działalności kraśnickiej organizacji partyjnej w zakresie wzrostu i regulacji składu społecznego partii. Referat wygłoszony przez sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Grzegorzycę zawierał zwięzłą i rzeczową ocenę pracy nad rozbudową organizacji partyjnych i walki o wysoką moralność członków partii. Jednakże po referacie dyskusja potoczyła się w innym kierunku. Przytłaczająca większość zabierających głos w dyskusji (tow. Pytel, Bilinis, Klak, Kędziora, Giezek, Gryta i inni) najmniej uwagi poświęcała sprawie rozbudowy partii. Przeważnie mówiono o pracy nad umocnieniem nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych. A przecież zadaniem realizacji Uchwały Grudniowej to dla kraśnickiej organizacji sprawa bardzo ważna. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy br. przyjęto do partii tylko 290 osób. Nadal około 40% gromad nie posiada organizacji podstawowych lub grup kandydackich, a liczba chłopów pracujących w organizacjach partyjnych zmniejszyła się w tym okresie o 0,9%. Analiza wykazała, że pracę nad rozbudową partii cechuje żywiolowość, gdyż plany rozbudowy partii opracowano formalistycznie bez uwzględnienia sytuacji w terenie i nie prowadzi się dostatecznej pracy nad wychowaniem rezerw partyjnych w ZMP i organizacjach masowych. Należało więc o tych sprawach mówić, należało ustalić na Plenum zadania w zakresie rozbudowy partii dla organizacji gminnych i podstawowych oraz środki zabezpieczające ich wykonanie. Dlaczego więc Plenum przeszło do porządku nad tymi sprawami, koncentrując głównie uwagę na sprawie umocnienia spółdzielni produkcyjnych?

SPRAWA, KTÓRA NURTUJE WSZYSTKICH

Odpowiedź na postawione wyżej pytanie można było znaleźć prawie w każdym przemówieniu. Nie przypadkowo towarzysze z Kraśnika mówili o sprawie umocnienia spółdzielni produkcyjnych i nie dlatego, że aktywni kraśnicki ma jeszcze skłonności do niekrepowania się tematem obrad. Zagadnienie pracy partyjnej nad rozbudową i umocnieniem spółdzielni produkcyjnych — jest sprawą, która nurtuje większość członków partii w powiecie kraśnickim i wszystkie instancje partyjne. Kraśnicka organizacja partyjna zbudowała w rb. 35 nowych spółdzielni produkcyjnych, zbudowała je kosztem dużego wysiłku pracy i oto tylko 20 z nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do wspólnych siewów jesiennych. Sprawa pozostałych 15 spółdzielni, ich dalszego losu, sprawa błędów popełnionych przy ich organizowaniu i w pracy z nimi po zorganizowaniu — jest zagadnieniem wymagającym niezwłocznej odpowiedzi. Towarzysze z Kraśnika chcą wiedzieć co robili dobrze, a co niewłaściwie, przede wszystkim chcą wiedzieć jak mają pracować, aby uzdrowić sytuację w części nowopowstałych spółdzielni i ustrzec się od błędów w przyszłości. Któż powinien im dać odpowiedź na nurtujące ich pytania, wyjaśnić wątpliwości, wyznaczyć nowe zadania i wskazać jakimi metodami walczyć o wcielenie ich w życie jeśli nie Plenum Komitetu Powiatowego — najwyższa władza partyjna w powiecie. I dlatego towarzysze z Kraśnika mówili na Plenum o spółdzielczości produkcyjnej i trzeba przyznać, że mówili samokrytycznie, z

głęboką troską i wysoce partyjnym poczuciem odpowiedzialności.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego Egzekutywa Komitetu Powiatowego nie zwołała Plenum dla omówienia tych spraw, skoro w chwili obecnej zagadnieniem pracy nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych żyje cała powiatowa organizacja partyjna, skoro ono stanowi jej największą troskę?

ZABRAKŁO INICJATYWY

Jeszcze tym razem w Kraśniku zwyciężyła stara a niedobra praktyka zwoływania plenarnych posiedzeń tylko wtedy, gdy żąda tego Komitet Wojewódzki. Zwołano Plenum dla omówienia realizacji Uchwały Grudniowej, bo Komitet Wojewódzki wskazał na jego oczywistą potrzebę i wydał w tej sprawie polecenie. Nie zwołano Plenum Komitetu Powiatowego w sprawie pracy nad umocnieniem nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych, bo nie było polecenia Komitetu Wojewódzkiego. Czy Egzekutywa KP musi czekać aż Komitet Wojewódzki wyda polecenie? Nie. Nie musi czekać i winna niezależnie od zwoływania plenum na mocy uchwały wyższej instancji partyjnej, zwoływać je wtedy, gdy sytuacja wymaga, aby najwyższa instancja partyjna w powiecie — jaką jest Komitet Powiatowy rozpatrzyła węższe zagadnienia pracy partyjnej w danym okresie. Egzekutywie Komitetu Powiatowego w Kraśniku zabrakło jednak inicjatywy, aby zwołać Plenum dodatkowe, przed, lub po Plenum zwołanym na polecenie Komitetu Wojewódzkiego i omówić sprawy pracy partyjnej w nowopowstałych spółdzielniach produkcyjnych. Ale żywotnych spraw nie można pomijać i dlatego sprawa spółdzielni produkcyjnych znalazła żywotowy wydzźwięk w dyskusji. Rezultat jednak był taki, że ani zagadnienie rozbudowy partii, ani zagadnienie umocnienia spółdzielni — nie zostały należycie naświetlone i Plenum nie podjęło uchwał, które wskazywałyby organizacjom partyjnym jak pracować nad rozbudową partii i jak walczyć o umocnienie spółdzielni.

PLENUM KP BEZ CZŁONKÓW KP

Trzeba mocno podkreślić, że Plenum w Kraśniku nie mogło w ogóle podejmować uchwał i przygotowanie Plenum przez Egzekutywę Komitetu Powiatowego było złe. Gdy przyszło do głosowania, podniosło się do góry tylko 8 czy 9 rąk... na 27 wchodzących w skład Komitetu.

Do tak nlewiarygodnej wprost sytuacji doprowadził cały przebieg przygotowań do Plenum. Referat opracowany został przez sekretarzy i instruktorów Komitetu, członkowie Komitetu nie mieli żadnych zadań w przygotowaniu Plenum i należy przypuszczać (choćby na podstawie tego, że 1/3 członków Komitetu bez uzasadnionych przyczyn nie przybyła na Plenum), że nie znają oni swych praw i obowiązków.

Oczywiście Plenum Komitetu Powiatowego, w którym na 50 uczestników jest tylko kilku członków Komitetu, może być uważane tylko za naradę aktywu a nie za Plenum i podjęte uchwały nie mają mocy obowiązującej instancje i organizacje partyjne.

Poważne niedociągnięcia jakie cechowały Plenum Komitetu Powiatowego w Kraśniku mają swe źródło w nieprzewidywanym jeszcze do końca niedocenianiu roli i znaczenia plenarnych posiedzeń KP. Trzeba, aby Egzekutywa KP w Kraśniku wyciągnęła wnioski z popełnionych błędów i pamiętała, że plenum spełnia swą rolę wtedy, gdy będą przygotowane przez wszystkich członków Komitetu, gdy większość uczestników obrad stanowić będą nie goście zaproszeni, lecz członkowie Komitetu, gdy plenum pracować będą wedle opracowanego planu uwzględniającego wszystkie te sprawy, które najwyższa instancja partyjna w powiecie powinna rozstrzygnąć, które stanowią kluczowe zagadnienia pracy partyjnej.

Trzeba traktować plenum Komitetu Powiatowego nie jako formalne zadostuczynienie wymaganom Komitetu Wojewódzkiego, ale tak, jak każe nam statut naszej partii — jako kolegijskiego kierownika powiatowej organizacji partyjnej.

W. S.

Nauczycielstwo współdziała w akcjach gospodarczych na wsi

Jesteśmy w okresie wyjątkowego wysiłku wszystkich czynników politycznych, społecznych i gospodarczych, by plan dostaw obowiązkowych wsi był w pełni wykonywany. Wykonanie obowiązkowych dostaw zbóż, ziemniaków, mięsa ma decydujące znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej, gdyż chodzi o chleb dla ludzi pracy, dla dzieci i młodzieży w domach akademickich, w bursach, internatach, w domach dziecka i przed szkołach.

Nauczycielstwo Lubelszczyzny wykazało już wielokrotnie w różnych akcjach politycznych i społecznych, że szkoła stoi na pozycjach postępowych, że zdecydowana większość nauczycieli całym sercem jest związana z Polską Ludową.

Stąd też i zagadnienie wykonania przez wieś obowiązków wobec państwa, nie może być przeoczone w planach pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół i placówek oświatowych. Już wiele szkół i nauczycieli stosuje ciekawe formy i metody pracy uświadamiającej, by przyczynić się do zmobilizowania wsi do wykonania planów gospodarczych w zakresie obowiązkowych dostaw.

Nauczycielstwo w gminie Brzozówka, pow. Kraśnik, pomaga wspólnie z młodzieżą organizować zbiorowe dostawy z pięknie wykonanymi transparentami i hasłami, (jak np. „Gromada Antolin wiezie chleb dla Ojczyzny”). Kierownik szkoły w Antolinie Józef Serwatka daje przykład innym nauczycielom jak należy organizować pracę wychowawczą z młodzieżą, z Komitetem Rodzicielskim, by przez uświadamianie wsi o obowiązkowych dostawach pogłębiać uczucia patriotyczne społeczeństwa.

Mamy coraz więcej szkół, które obsługują radiowęzła i przy pomocy odpowiednich pogadanek i przykładów wziętych z życia wsi, dema-

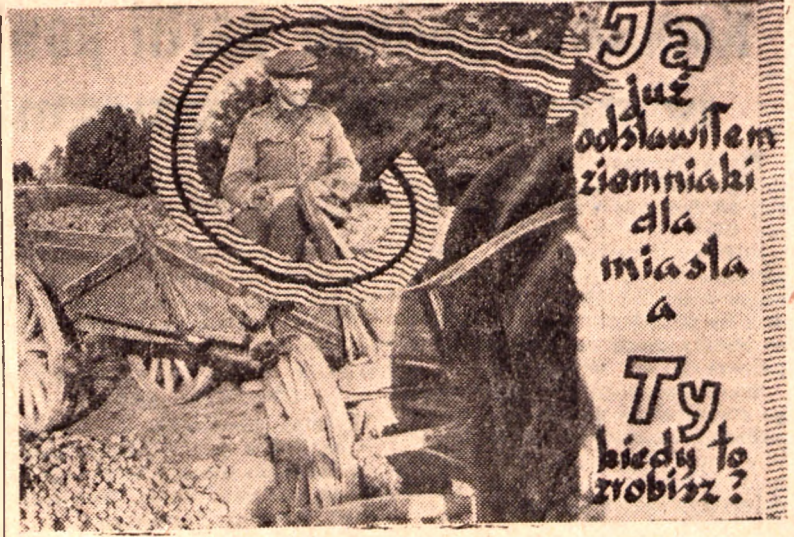
skują wrogie plotki kułackie, które powstrzymywały chłopów od wykonania obowiązkowych dostaw.

W Państwowym Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej obsługiwany przez ZMP radiowęzeł jest poważnym instrumentem w pracy społecznej i politycznej nauczycielstwa i młodzieży, w uświadamianiu miejscowego społeczeństwa oraz w walce z wszelkimi przejawami działalności wroga.

Dzięki stosowaniu odpowiednich form i metod w pracy polityczno-społecznej na terenie szkoły i na wsi duże osiągnięcia ma kierownik szkoły Jan Kucharuk z Polichny (pow. Kraśnik), który z całym zespołem nauczycielskim włączył się do realizacji obowiązkowych dostaw. Nauczycielstwo tejże szkoły przeprowadza w swoim rejonie rozmowy z chłopami małorolnymi i średniorolnymi wyjaśniając im jak wielkie znaczenie dla rozwoju naszego Państwa Ludowego ma wykonywanie przez nich obowiązkowych dostaw. Młodzież i nauczycielstwo przygotowują materiały dla radiowęzła i prasy — dobierając szereg przykładów o przodujących chłopach jak i też o tych, którzy nie wykonują obowiązkowych dostaw.

Te formy pracy szkoły ze środowiskiem przyczyniają się do realizacji dostaw zboża w przewidzianych ilościach i terminach.

Dlatego też podstawowe organizacje partyjne i zakładowe organizacje związkowe w szkołach średnich i podstawowych powinny zapoznać się jak gromady, w których te szkoły istnieją wywiązując się z obowiązkowych dostaw, by opracować plan działania poprzez najlepsze aktywności tychże szkół. W dni wolne od zajęć szkolnych organizować można zebrańia rodzicielskie, na których nauczycielstwo omawiałoby zagadnienie obowiązkowych dostaw, przy pomocy aktywów ZMP i Komitetu Rodzic-



Inż. Wiktor Kuczumow

Dyrektor Lub. Zjedn. Przemysłu Cukrowniczego

Po pierwszych dniach kampanii cukrowniczej

Mineło już 10 dni od momentu, kiedy Cukrownia „Przeworsk” podlega Lubelskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego rozpoczęła jako pierwsza w Polsce tegoroczną kampanię przerobową. W ciągu tego czasu wszystkie cukrownie województwa lubelskiego zebrały dostateczną ilość buraków i uruchomiły produkcję cukru. Kampania cukrownicza 1953 roku rozpoczęła się na terenie Lubelszczyzny o 12 dni wcześniej aniżeli w roku ubiegłym. Umożliwił to naszym fabrykom wcześniejsze wykonanie ich planów produkcyjnych.

Dobre warunki klimatyczne okresu wegetacyjnego buraków pozwalają wierzyć, że zbiór surowca będzie większy od planowanego o około 15 q z ha, a dzięki temu plan produkcji cukru będzie mógł być nie tylko wykonany, ale i przekroczony. Duże nasłonecznienie w czasie bieżącego lata przyczyniło się do zwiększenia cukrowości buraka o 8% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Cukrownie lubelskie przygotowały się do tegorocznej kampanii bardzo starannie. Szczególnie dużo trudu zadano sobie w cukrowni „Wożuczyn”, która całkowicie zmodernizowano i zelektryfikowano, przez co stała się obok cukrowni „Lublin” i „Strzyżów” najnowocześniejszym

zakładem cukrowniczym Lubelszczyzny.

Zalóg naszych fabryk od pierwszych dni kampanii walczą bardzo ambitnie o wykonanie dobowego przerobu buraków, o zmniejszenie strat cukru w czasie produkcji oraz o zaoszczędzenie materiałów technicznych. Na czoło wszystkich zakładów wysuwa się cukrownia Klemensów, która rytmicznie wykonuje w 101—104% plany dobowe produkcji cukru, spala o 20% węgla mniej w stosunku do normy oraz pracuje z niewielkimi stratami cukru dzięki czemu z 1 q buraków otrzymuje ponad 15,5 kg cukru.

Podstawowe organizacje partyjne w cukrowniach stały się w czasie kampanii faktycznymi kierownikami politycznymi zakładów. Kierują one pracą rad zakładowych, które mają już ładne osiągnięcia na odcinku rozwijania współzawodnicstwa pracy, organizowania szturmowych brygad młodzieżowych, które zwłaszcza w cukrowni Garbów, odnoszą piękne wyniki w dziale pakowalni. KZ i egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych wysłuchują sprawozdań administracji z przebiegu produkcji, mobilizują całą załogę do przekraczania normy przerobu buraków, czuwają nad rozwijaniem propagandy wizualnej. Z wielką pomocą podstawowym organizacjom partyjnym przyszli instruktorzy Wydziału Ekonomicznego KW PZPR którzy pomogli ułożyć plany pracy na czas kampanii oraz wskazali jak walczyć z masowo-polityczną z zagadnieniami produkcyjnymi.

Jednak pierwsze dni kampanii wykazały również z całą ostrością, że problem zwózki buraków ze składów do cukrowni nie został należycie rozwiązany przez PKP i Wydział Komunikacyjny Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dyrekcja Kolejowa nie zabezpieczyła dostatecznej ilości wagonów wąskotorowych do zwózki buraków, skutkiem czego dobowe plany dowozu surowca do cukrowni „Strzyżów”, „Opole” i „Wożuczyn” nie są w pełni wykonywane. O ile tempo przewozów kolejowych nie ulegnie wybitnej poprawie może to spowodować już w niedługim czasie bardzo poważne zmniejszenie przerobu w tych cukrowniach. Szczególną opiekę winna DOKP roztoczyć nad węzłem kolejowym w Werbkowicach który już dziś hamuje przerzut buraków z Zamościa do Strzyżowa, co w dalszej konsekwencji grozi przerwą w produkcji.

O wiele jednak gorzej przedstawia się problem zwózki buraków ze składów samochodowych do cukrowni. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej mimo uchwały KW PZPR z dnia 10 września 1953 roku nie zabezpieczyło dostatecznej liczby samochodów do zwózki buraków. Efekt jest taki, że zwiększono dotychczas tylko 11% odebranej masy buraczanej.

Stawiamy te zagadnienia już dziś na początku kampanii, aby nie powtórzyły się wypadki z kampanii 1952 r. kiedy to cukrownie wskutek wadliwej organizacji transportu odczuły bardzo poważnie brak buraków i musiały zmniejszyć swój przerob dobowy.

Wierzmy, że PWRN przyjdzie cukrowniom z wydatną pomocą i problem transportu buraków całkowicie rozwiąże, a wtedy nic nie będzie stało na przeszkodzie, by cukrownie w pełni a nawet z nadwyżką wykonały swe zadania i dostarczyły jak najwięcej cukru naszej gospodarce narodowej.

(Mer. M. W.)

Komitety gminne partii powinny pomagać w pracy zarządom gminnym ZMP

Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Zamościu jest dzisiaj bardzo zajęty. Przyjechali właśnie towarzysze z Zarządu Wojewódzkiego i trzeba z nimi omówić aktualne zagadnienia. Po południu ocena pracy ZP ZMP omawiana będzie na posiedzeniu egzekutywy KP — obrady mogą się przeciągnąć do późnych godzin wieczornych.

Sekretarze Komitetu Powiatowego rzetelnie przygotowali się do posiedzenia egzekutywy. Skrzętnie zebrali materiały, które dla dziennikarza stanowią dużą pomoc przy opracowywaniu artykułu.

4 TYS. MŁODZIEŻY PODLEGA ZOBOWIĄZANIU

Zacznijmy od osiągnięć. Zamojska organizacja ZMP ma już ich trochę i nie można o nich zapominać.

Współzawodnictwo pracy, które rozwinęło się szczególnie mocno na cześć 22 Lipca i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, wymownie świadczy o tym, że wielu ZMP-owców umie przodować, że swoim przykładem wpływa na młodzież niezorganizowaną. Ogółem ponad 4 tys. młodzieży podjęło w tym okresie zobowiązania, które w sumie przyniosły około 45 tys. zł oszczędności. Wyróżniły się szczególnie: kolo przy ZFPD Nr 2 w Zwierzyncu, gdzie brygada młodzieżowa tow. Józefa Gila wykonywała średnio po 240% normy, kolo ZMP na budowie w Bodaczowie (zwłaszcza brygada Janiny Janeczko), kolo w spółdzielni produkcyjnej w Białobrzegach i Cieszyńcu. ZMP-owcy tych spółdzielni zorganizowali młodzieżowe brygady połowe. Trzeba również wspomnieć i o ZMP-owcach z POM-u w Skierbieszowie, gdzie utworzono cztery brygady młodzieżowe. Brygada traktorowa Władysława Biła i Stanisława Szostaka zakończyła żniwa na cztery dni przed terminem, utrzymując sprzęt techniczny we właściwym stanie.

OŻYWIENIE PRACY KULTURALNO - OŚWIATOWEJ

Ostatnio ożywiła się w niektórych kolach praca kulturalno - oświatowa, na co XII plenum ZG ZMP zwróciło tak wielką uwagę. Jako przykład może służyć kolo w Sasiadce, posiadające 20-osobowy zespół artystyczny. Zespół ten wyjeżdża z występami do sąsiednich gmin, spotykając się z życzliwym przyjęciem. Również kolo w Tereszpolu — Zaorędziu stara się o realizowanie postulatów XII plenum. ZMP-owcy z własnej inicjatywy wyposażyli świetlicę w sprzęt i postarali się o małą bibliotekę. Liczy ona około 100 książek — zapewne liczba ich będzie się nadal powiększać.

MŁODZIEŻY TRZEBA POMÓC

Przykłady te świadczą, że w pow. zamojskim nie brak ofiarnej młodzieży, młodzieży, która jak tylko może stara się włączyć do walki o realizację Planu 6-letniego. Tej młodzieży trzeba jak najbardziej pomóc, trzeba ją właściwie pokierować. To jest zadanie Zarządu Powiatowego i zarządów gminnych ZMP.

Niestety, zarządy gminne rzadko kiedy umieją dobrze zorganizować sobie pracę. Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że przewodniczący zarządów gminnych często nie wiedzą, jakie są ich właściwe za-

datki, co mają rozpatrywać na posiedzeniach, jak kontrolować i pomagać poszczególnym kolom. Przy niedostatecznym kontakcie z Zarządami Powiatowym przewodniczący kol gromadzkich sami starają się znaleźć wyjście z powstałych na ich terenie trudności, co im nie zawsze się udaje.

WAŻNE ZADANIE KOMITETÓW GMINNYCH PARTII

I tutaj dochodzimy do wniosku — konieczna jest codzienna pomoc dla zarządów gminnych. Pomocy tej muszą udzielać Zarząd Powiatowy ZMP i komitety gminne partii.

W pow. zamojskim nie wszystkie komitety gminne właściwie rozumiały, jakie jest ich zadanie w tej dziedzinie. Sekretarze komitetów gminnych niejednokrotnie nie dostrzegali w ZMP wielkiej rezerwy partii, nie pamiętali, że najlepszą spośród ZMP-owców zasila szereg partyjne. Jako przykład można tutaj wymienić Komitet Gminny w Mokrem. Sekretarz KG nie zainteresował się tym, że Zarząd Gminny ZMP odbył od maja tylko jedno zebranie. Przewodniczący Zarządu Gminnego nie jest tu zapraszany na posiedzenia Komitetu Gminnego, ani razu w br. nie analizowano pracy ZMP na terenie gminy.

Zupełnie inna sytuacja jest w Sulowie. Po XII plenum ZG przyjęto do ZMP w jednym miesiącu — sierpniu 57 nowych członków. Zarząd odbywa systematycznie posiedzenia, a jego przewodniczący, tow. Andrzej Zych, często bywa na zebraniach poszczególnych kol, zna problemy nurtujące młodzież, umie jej pomóc. Te osiągnięcia Zarządu Gminnego stały się możliwe dzięki stałej pomocy ze strony Komitetu Gminnego ZPZR. Przedstawiciel KG, przewodniczący sekretarza, uczestniczy w posiedzeniach zarządu, służy ZMP-owcom radami i wskazówkami.

Niestety, przykład Sulowa jest odosobniony... Niewiele można przytoczyć podobnych.

UCHWAŁY TRZEBA JAK NAJSZYBCIEJ WPROWADZIĆ W ŻYCIE

Egzekutywa Komitetu Powiatowego w Zamościu zwróciła uwagę na powstałą sytuację. Na posiedzeniu w dniu 16 września rb. podjęto uchwały, których realizacja powinna przyczynić się do naprawienia błędów.

Postanowiono zorganizować w najbliższym czasie narady powiatowe i gminne aktywów partyjnego i ZMP-skiego. Na naradach tych zostaną omówione dotychczasowe błędy i niedociągnięcia oraz wskazane drogi, prowadzące do ich usunięcia.

Egzekutywa KP zobowiązała komitety gminne do wysyłki dwa razy na kwartał sprawozdania z pracy zarządów gminnych ZMP. Sekretarz KG musi stale uczestniczyć w posiedzeniach zarządów gminnych.

Celem podniesienia poziomu politycznego aktywistów partii i ZMP postanowiono raz na miesiąc organizować w gminach wspólne seminaria dla sekretarzy komitetów gminnych, przewodniczących zarządów gminnych ZMP, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących kol ZMP, wciągając tych ostatnich do szkolenia partyjnego.

Podstawowym zadaniem obecnie jest wprowadzenie w życie tych nie zmiernie ważnych uchwał. Powinny one doprowadzić do zasadniczego przelomu w pracy komitetów partyjnych i zarządów gminnych ZMP. Przelomu, którego rezultatem będzie powiększenie szeregów organizacji oraz jeszcze większe włączenie się jej członków do budownictwa socjalistycznego.

MAJ

Rozmawiamy z czytelnikami

Zasady »równego startu«

Sprawa równego startu młodzieży przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie koncentruje rokrocznie uwagę kandydatów i rodziców.

„Jakże to równy start — pisze do nas w liście ob. M. J. — Znam dziewczynę, (autorka podaje nazwisko), która składa po raz drugi egzamin wstępny do Akademii Medycznej. Zeszłego roku otrzymała odmowną odpowiedź, jednak nie zraziła się, gdyż nie wyobraża sobie przyszłości bez zawodu lekarskiego. Dlatego rozpoczęła pracę w jednej z klinik tuberkulicznych jako laborantka. Po roku zakład skierował ją, jako przodownicę pracy po raz drugi na egzamin wstępny do Akademii Medycznej i tym razem złożyła go z dobrym wynikiem, lecz nie została przyjęta. Ojciec kandydatki jest synem drobnorolnego chłopca, wyższe wykształcenie zdobył po pierwszej wojnie światowej w bardzo ciężkich warunkach, a złożyło się tak, że córka jego uzyskała maturę w szkole o opinii niezbyt postępowego zakładu nauczania. Stanowisko ojca i ta szkoła zdaje się obciążały opinię mojej znajomej do tego stopnia, że nie dostanie się na wyższą uczelnię. A przecież w klinice była mężem zaufania, otrzymała dyplom uznania za pracę społeczną i uzyskała tytuł przodownicy pracy. Nie jest więc jednostką bezwartościową“.

Obywatelko M. J. — Stwierdziłbym, że uwzględniono odwołanie kandydatki, o której piszecie. Jest ona już studentką Akademii Medycznej. Nie chodzi nam jednak o ten jeden konkretny wypadek, lecz postaramy się wyjaśnić w jakim stopniu pochodzenie wpływa na opinie komisji społecznych oraz co jest w tym wypadku „czynnikiem decydującym“.

Przykład opisany przez Was w liście sam wskazuje, jak ciężkie zadanie mają komisje społeczne wydające decyzję o przyjęciu kandydata, jak niezmiernie czułym instrumentem musi być waga czy miara, stosowana przez nie w określaniu wartości młodego człowieka jako studenta, jako człowieka i członka społeczeństwa, gdyż dopiero to wszystko składa się na wartość kandydata.

Jasne, że pochodzenie robotnicze i chłopskie otwiera szerzej młodzieży bramę wyższej uczelni, bowiem w ustroju ludowym wyrównujemy w ten sposób krzywdę tych, którzy dawniej prawie nie mieli prawa wstępu na uniwersytet, politechnikę lub do szkoły sztuk pięknych. Jednak obok pochodzenia kandydat musi wykazać się odpowiednim poziomem umysłowym, dobrym opowiadaniem wiadomości w oznaczonym zakresie, wyrobieniem politycznym i pewnym dorobkiem w pracy społecznej, ponieważ jednostka nawet najbardziej uzdolniona i posiadająca wiedzę, lecz zamkająca się w kręgu osobistych spraw i zainteresowań, przedstawia dla społeczeństwa niepełną wartość.

Przytoczymy tutaj sprawę, którą musiała rozstrzygnąć ostatecznie komisja uczelniana Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej. Zaznaczę przy tym trzeba, że decyzja ostateczna zapadła po długich wyczerpujących dyskusjach i wypadła dla kandydata pomyślnie, chociaż pochodzenie zdawało się mocno obciążać młodą jednostkę.

Chodziło o dziecko granatowego policjanta, skazanego w pierwszych latach niepodległości na śmierć z współpracą z gestapo. Dziecko miało wówczas zaledwie kilka lat i bez wątplenia nie wiedziało, a tym bar-

dziej nie orientowało się w poczynaniach ojca.

Chłopiec wyrósł i wychował się już za władzy ludowej. W szkole i ZMP uważają go za jednostkę wartościową, pełną inicjatywy, brał czynny udział w życiu społecznym. Czy może pokutować za winy ojca, którego prawie nie znał? Pozytywna opinia organizacji ZMP-owskiej, szkoły i komisji powiatowej stwierdza, iż członkowie wymienionych wyżej organizacji i instytucji zaprzeczyli temu. Komisja uczelniana w Lublinie długo zastanawiała się nad tym, która szala przeważyła w tej trudnej sprawie, a przyznać trzeba, że na obu znajdował się ciężki ładunek. Przeważała szala młodego człowieka — został przyjęty na uniwersytet, ponieważ członkowie komisji uznali zamknięcie bramy uczelni przed kandydatem za „asekurowanie się na wszelki wypadek“. Takie rozstrzygnięcie problemu byłoby krzywdą, wyrażoną najprawdopodobniej wartościową jednostkę. Naturalnie, że w podobnych wypadkach troska o studenta ze strony uczelni i organizacji młodzieżowej musi być większa, tak samo jak i czujność.

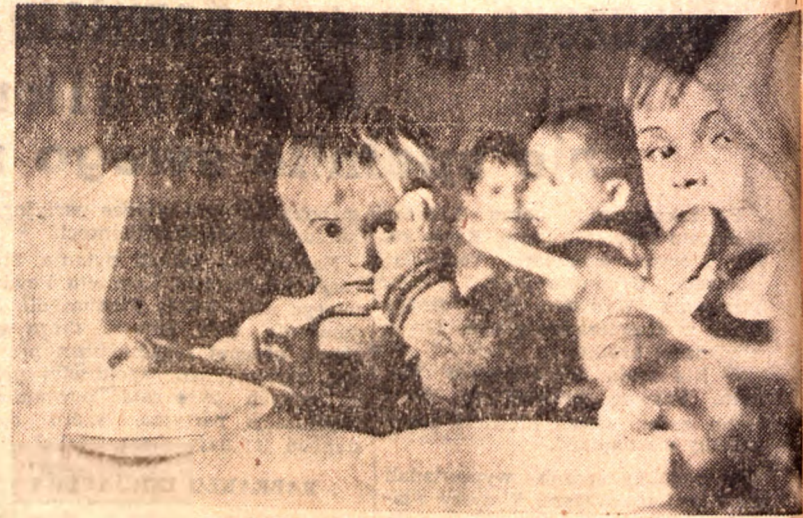
Pojedyncze przykłady nie dają jednak obrazu całości. Pewien obraz całokształtu pracy komisji społecznych przy przyjmowaniu młodzieży na wyższe uczelnie może dać zestawienie statystyczne. Skład społeczny studentów przyjętych na pierwszy rok studiów przedstawia się na UMCS następująco: pochodzenia robotniczego — 24,5 proc., chłopskiego — 44 proc., inteligencji pracującej — 31 proc. i 0,5 proc. innych. Nie ma więc mowy o krzywdzeniu inteligencji, słusznie że w województwie lubelskim (ciągle jeszcze o strukturze rolniczej) największą liczbą przyjętych kandydatów pochodzi ze wsi. Procent robotników jest nawet za niski, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w związku z rozbudową przemysłu w ramach Planu 6-letniego, kadry robotnicze na Lubelszczyźnie stale wzrastają.

Skład społeczny studentów pierwszego roku na Akademii Medycznej różni się o tyle, że przyjęto tutaj więcej młodzieży robotniczej.

Wykazy studentów z pierwszego roku studiów na UMCS nie potwierdzają również niesłusznego przypuszczenia, jakoby komisje społeczne kierowały się przy dopuszczaniu kandydatów na studia, zasadami jakowejś eliminacji absolwentów z niektórych szkół. Na wydziale zootechnicznym UMCS znajdują się 4 nazwiska absolwentów szkoły, w której Wasza znajoma złożyła maturę. Na wydziale biologicznym znaleźliśmy też jedno nazwisko absolwenta tej szkoły i na pewno przy dokładniejszych poszukiwaniach znalazłoby się ich na innych wydziałach więcej.

Napływ kandydatów na UMCS i do AM był w tym roku, jak zwykle, większy od liczby wolnych miejsc. Dokonując wyboru komisje społeczne pamiętały o słowach Bolesława Bieruta, że „Trzeba skończyć z papierkowym podejściem do ludzi. Winnymi odeniać ludzi według ich szczyrých i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takimi ludziami stworzyć jak najpomyślniejsze warunki życia i pracy“.

W »równym starcie« zwyciężył w tym roku najlepszy kandydat t. j. ci, którzy wykazali się najlepszym poziomem wiedzy największym wyrobieniem politycznym i osiągnięciami w pracy społecznej. (r2)



Obiad w przedszkolu smakuje wyśmienicie, ale któż nie czuje się (w tym wieku) zażenowany gdy spocznie na nim oko obiektywu.

Miesiąc wynalazczości w lubelskim ZORK

Przy Zarządzie Okręgowym Radiofonizacji Kraju w Lublinie od stycznia 1952 r. istnieje Komórka Wynalazczości prowadzona przez inż. Stanisława Krzyżowskiego. W ub. roku powstał również Klub Techniki i Racjonalizacji. Klub prowadzi ożywioną działalność organizując systematycznie wieczory dyskusyjno-techniczne i spotkania racjonalizatorów z naukowcami, prowadząc bibliotekę fachową. Komórka Wynalazczości wydaje stały Biuletyn oraz „Błyskawice“.

Aktywna praca tych organizacji utrzymywanie stałego kontaktu z pracownikami, szybkie rozpatrywanie projektów przez Komisję Wynalazczości niewątpliwie przyczyniło się do tego, że zainteresowanie ruchem wynalazczości pracowniczej w lubelskim ZORK jest bardzo duże. Dotychczas zgłoszono 35 wartościowych projektów usprawniających z tego 7 zostało w ub. r. opatentowanych i zastosowanych w skali krajowej, przynosząc dziesiątki tysięcy złotych oszczędności.

Socjalistyczny stosunek do pracy monterów i radiotechników pozwolił ZORK w Lublinie osiągnąć w I kwartale br. pierwsze a w II kwartale drugie miejsce w kraju w dziedzinie wykonawstwa planów i właściwego stylu pracy.

We wrześniu br. Komórka Wynalazczości i Klub Techniki i Racjonalizacji przy ZORK zorganizowały „Miesiąc Wynalazczości“. Na program tego „Miesiąca“ złożyły się „Wystawa książki radiotechnicznej“

wraz z wypożyczalnią, wycieczka racjonalizatorów do radiostacji Raszyn i do dużej elektrowni w Pruszkowie pod Warszawą, wieczory dyskusyjno - techniczne urozmaicone krótkometrażowymi filmami naukowymi, prelekcjami naukowców profesorów wyższych uczelni oraz wykładem doświadczalnym racjonalizatorów.

Przyjemna atmosfera wieczorów dyskusyjnych zazwyczaj przyciąga nie tylko bezpośrednio zainteresowanych — członków Klubu ale licznych gości z pokrewnych placówek jak Rej. Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego, Elektryfikacji Rolnictwa, NOT itp.

W ostatnio zorganizowanym w ramach Miesiąca Wynalazczości Wieczorze Dyskusyjnym wzięli udział — adiunkt Zakładu Fizyki UMCS, mgr Stefan Wieluński znanym organizator Wykładów Fizyki dla Robotników oraz przewodniczący i sekretarz Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich ob. ob. Drewniak i Rogowski.

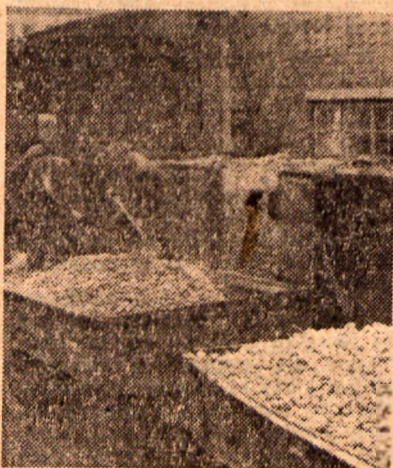
Dyr. ZORK wręczył nagrody pamiątkowe ob. ob. Tadeuszowi Cichowskiemu, Henrykowi Galińskiemu, Henrykowi Matusiewiczowi, Stanisławowi Stasiakowi, Stanisławowi Pawlukowi, Józefowi Torczykowskiemu, Eugeniuszowi Niewętkowskiemu i Włodzimierzowi Petraszkowskiemu — racjonalizatorom, których nowe usprawnienia zostały przyjęte przez Komisję Wynalazczości i zatwierdzone przez Dyr. Okręgu.

Najciekawsze z tych usprawnień

to: nowy, oszczędnościowy układ we wzmacniaczu radiofonicznym opracowany przez radiotechników ob. ob. Torczyka i Galińskiego, który będzie zastosowany już w najbliższym czasie w państwowej produkcji wzmacniaczy; nowy sposób regeneracji lamp radiowych UBL 21 wynaleziony przez st. technika Oddz. Obsługi Radiotechnicznej ob. Cichościego „włazy stojakowe“ umożliwiający włączenie na stojaki antenowe na dachu bez kosztownych stopni; pomysł radiotechnika sieciowego ob. Matusiewicza oraz oszczędny sposób sporządzania przystawek mikrofonowych w odborniku „Aga“ — najnowszy wynalazek kilkakrotnego racjonalizatora ob. Pawluka. Autorzy tych dwóch ostatnich pomysłów, których zastosowanie przyniesie około 6 tys. zł. oszczędności uzyskali już na nie zaświadczenia patentowe.

Przedstawiciel Lub. Oddz. Towarzystwa Fizycznego mgr Wieluński w ciekawej prelekcji, na przykładzie pomysłu „włazy stojakowej“ wykazał jak ściśle praktyka wiąże się z teorią w jaki sposób zaciera się różnica między robotnikiem — racjonalizatorem, a teoretykiem — naukowcem.

Podobne wieczory dyskusyjne jak zorganizowany starannie i ciekawie przez Klub Techniki i Racjonalizacji przy ZORK winny być wprowadzane przez inne Kluby jako właściwa forma pracy KTR z racjonalizatorami przyczyniająca się do aktywizacji ruchu racjonalizatorskiego.



Do Warszawy nadchodzą coraz większe transporty ziemniaków, zapewniając terminowe zaopatrzenie mieszkańców stolicy na okres zimy. Z punktu przeładunkowego MHD z enniaki rozwolone są do sklepów oraz punktów sprzedaży placowej. Na zdjęciu: przeładunek ziemniaków z wagonów na przyczepy samochodowe. (CAF — fot. Mottl)

Dom.. w 32 dni

O nowych metodach budownictwa mieszkaniowego w ZSRR

Wysięgnica potężnego dźwigu wieżowego opisuje w powietrzu półkole i wielka płyta żelbetonowa powoli opuszcza się na fundament. Podczas gdy spawacz elektryczny przypawa płytę, obok niej pojawia się nowa. Ściana rośnie dosłownie w oczach. Jedna za drugą na fundamencie stają płyty z wmontowanymi uprzednio oknami i futrynami drzwi. Rozpoczyna się montaż ścianek działowych. Są one również złożone z gotowych płyt.

Taki, dość jeszcze niezwykle dla budowy obraz, można ujrzeć na jednej z ulic prawobrzeżnej dzielnicy Magnitogorska. To odcinek budowy z wielkich detali prefabrykowanych, bez szkieletów nośnych. Pracuje tutaj załoga entuzjastów nowej metody budownictwa.

10 razy szybciej Cenny pomysł nowatorski młodego tokarza z Baku

Młody tokarz Bakińskich Zakładów Budowy Maszyn dla Przemysłu Naftowego, komsomoлец Borys Unanow, skonstruował nowy nóż uniwersalny. Nóż ten jest zaszlifowany pod specjalnie dobranym kątem; poza tym w nożu nie ma rowka, dzięki czemu można go mować równolegle do obrabianej części. Zastosowanie udoskonalonego noża pozwala zwiększyć liczbę obrotów wrzeciona przy jednoczesnym zwiększeniu posuwu. Pracując po raz pierwszy nowym nożem, Unanow obróbił część 10 razy szybciej niż przy użyciu zwykłego noża.

Pracownicy inżynieryjno-techniczni fabryki opracowali wraz z młodym nowatorem rysunki techniczne, według których wykonano już 60 noży uniwersalnych. Metodę Unanowa opanowało wielu tokarzy fabryki. Tokarz Ali Sadych, który poprzednio obrabiał 10 części w ciągu zmiany, obecnie obrabia nowym nożem 12 takich części w ciągu godziny.

— Nowa postępową metodą wznoszenia domów ma przed sobą wspaniałą przyszłość — mówi kierownik odcinka inżynier Mkrumian. — Pozwala ona na maksymalne przemyślenie budownictwa mieszkaniowego oraz znaczne zmniejszenie kosztów. Nawet przy stosowaniu obecnie w Magnitogorsku, a bynajmniej jeszcze nie doskonałych sposobach przygotowania płyt, koszt metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej zmniejsza się o 10—15%. Przy fabrycznej produkcji płyt koszt budowy zmniejszy się co najmniej o 25%.

Idziemy przez plac budowy wraz z kierownikiem oddziału produkcji płyt prefabrykowanych, technikiem Marią Riazanową.

— Oto nasz pierwotny — mówi ona, wskazując na trzypiętrowy, jasnoszary budynek. To pierwszy dom doświadczalny. Przy jego budowie sprawdzaliśmy obliczenia projektantów, technologię wykonania płyt, a także eksploatacyjne zalety budynku. Obecnie budujemy już piątą dom z wielkich płyt prefabrykowanych, bez szkieletu nośnego.

Na budowie domów z płyt prefabrykowanych, bez szkieletu nośnego, cała praca odbywa się metodą potokową. Na specjalnych stoiskach wykonywane są płyty; są to największe części, z których montuje się budynek. Rozmiary ich dochodzą do kilkudziesięciu metrów kwadratowych, a waga sięga kilku ton. Taką żelazo-betonową płytę może być ułożona przy pomocy dźwigu w ciągu kilku minut jako strop dużego pokoju, przy czym dolna powierzchnia płyty stanowi sufit pokoju, górna zaś — podłogę pokoju na wyższym piętrze.

Odpowiedzialną robotę przygotowywania płyt wykonuje brygada kompleksowa pod kierownictwem młodego przodownika pracy W. Wasiljewa. Brygada ta daje w ciągu zmiany od 180 do 220 m kw. płyt ściennych, stropowych, płyt na ścianki działowe oraz innych elementów budynku.

Przy przygotowywaniu płyt pracuje grupa Katarzyny Bodrowej. Szybko i z zapalem pracują dzie-

częta. Podczas gdy instalatorka Zoja Karasiowa montuje armaturę kolejnej płyty, w sąsiednim gnieździe stoiska przeprowadzane jest betonowanie. Drgając miarowo, posuwa się po powierzchni płyty wibrator powierzchniowy. Beton ściśle wypełnia wszystkie puste miejsca. Teraz włącza się specjalną linijkę wibracyjną, za pomocą której wyrównuje się i wygładza powierzchnię płyty. Płyta jest już gotowa. Po kilku godzinach, gdy beton dostatecznie stwardnieje, można będzie ustawić całą ściankę pokoju na miejscu, w nowym domu.

...Do składu gotowych płyt podjechał samochód wyposażony w specjalne urządzenia. Rozpoczął się załadunek płyt. Dźwig wieżowy podchwytował jedną płytę po drugiej i ustawiał je na platformie samochodu.

Na miejscu montażu domu jest niemal zupełnie pusto. Grupa mon-

tażowców zatrudnionych przy montażu wielopiętrowego domu składa się tylko z 6 ludzi. Kończyli oni właśnie montowanie drugiego piętra. Miętko unosiły się w górę płyty ścian i ścianek działowych. Przyjmował je brygadziści Aleksander Kamyszow i ustawiał na miejscu.

— Przy montażu domów — mówi on — główna rola przypada operatorowi dźwigu. Nasz operator Kasztanow pracuje doskonale. Przy jego pomocy ustawiamy 20, a nieraz nawet 25 płyt w ciągu zmiany. Oto ten np. dom — tu wskazał na sąsiedni budynek, przy którym kończono prace malarskie — został zmontowany w ciągu 32 dni.

Niedawno w Ministerstwie Budownictwa ZSRR, inż. Mkrumian wygłosił odczyt o doświadczeniach budowy domów mieszkalnych z wielkich płyt prefabrykowanych, bez szkieletu nośnego. Metoda ta zyskała powszechne uznanie. Na polecenie Ministerstwa rozpoczęto projektowanie typowej fabryki żelazo-betonowych płyt prefabrykowanych, która ma być zbudowana w Magnitogorsku.

M. Czurylik

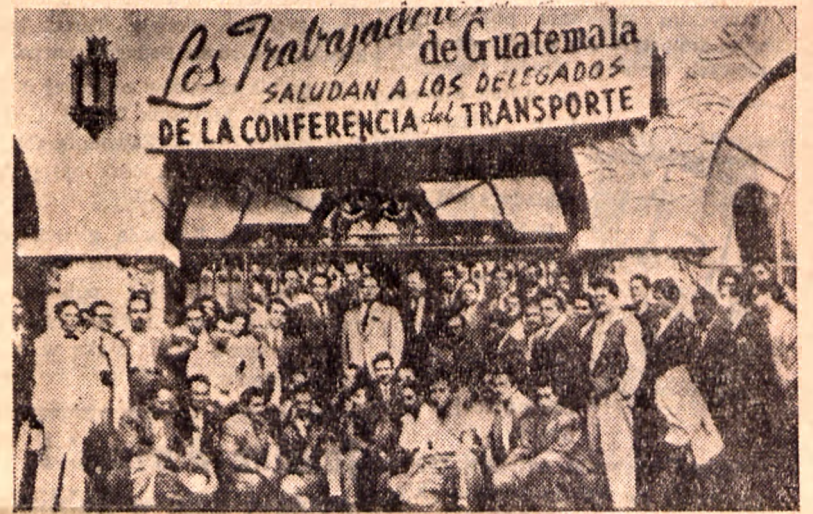


PROGRAM I

7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka, 7.30 Kalendarz, 7.55 Wiadomości, 8.00 Muzyka operowa, — śpiewa E. Caruso, 11.05 Słuchowisko dla kl. III, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.04 Dziennik, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 13.00 Koncert, 13.40 Pieśń E. Griega — śpiewa Godlewska, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 Koncert, 17.00 Z życia ZSRR, 17.35 Muzyka ludowa, 18.00 „Z mikrofonem po kraju”, 18.15 Muzyka dla wszystkich, 18.45 Na fall humoru i satyry, 19.15 Na młodzieżowej antenie, 19.45 Aud. dla wst., 20.00 Dziennik, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.34 Muzyka rozrywkowa, 20.45 „Ludzie niezłomni” odc. opow., 21.05 Aud. dla nauczycieli, 21.20 Radziecka popularna muzyka symfoniczna, 22.05 muzyka taneczna, 22.20 Wiersze hiszpańskie, J. Wyki, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

7.20 Muzyka popularna, 7.50 Program dnia, 7.55 Wiadomości, 14.00 Program dnia, 14.30 Aud. dla kl. V, 14.50 dla kl. V—VII, 16.00 Pieśni i piosenki radzieckie, 16.20 Niemiecka muzyka popularna, 16.45 Pogadanka sportowa, 17.00 Wiadomości, 17.15 Muzyka rozrywkowa, 17.30 Na warszawskiej fall, 18.00 Felieton, 18.10 Muzyka taneczna, 18.30 Odpowiedzi „Fall 49”, 18.45 Aud. z cyklu: „Wybitni artyści radzieccy”, 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego”, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego”, 21.00 Dziennik, 21.25 Wiadomości sportowe, 21.32 „Słowniczek muzyczny”, 22.00 „Wielki walborski” odc. powieści, 22.20 Z cyklu „Symfonie Dworka”, 23.50 Ostatnie wiadomości.



Na całym świecie trwają przygotowania do Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Na zdjęciu: delegaci konferencji Pracowników Transportu Ameryki Łacińskiej witają sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant na lotnisku w Guatemali. (Fot. — CAF)

Tenże dziennik donosi z innych okolic Anglii (25 kwietnia 1952 r.):

„Polożenie gospodarcze Polaków w Oldham i okolicy uległo dalszemu pogorszeniu w wyniku bezrobocia w przemyśle tekstylnym. Około połowa Polaków w Oldham to bezrobotni...”

W tymże numerze: „Duża fabryka linoleum „Barry Ostlerex Shepherd Ltd” w Kirkoacaldy w Szkocji... wymówiła nagłe w płatek dnia 18 bm. pracę w pierwszej kolejności Polakom... Sytuacja zredukowanych Polaków staje się tym smutniejsza, że możliwości zatrudnienia ich w innych gałęziach przemysłu są prawie żadne...”

Zwykły los cudzoziemca w kapitalistycznym kraju. Jest przybłądą — pracę dostaje ostatni, traci ją pierwszy. Tak jest w Anglii. A gdzie indziej?

Nowojorski „Nowy Świat” ogłasza (6 grudnia 1951 r.) list uchodźczy polskiej z zachodniego Berlina:

„Jesteśmy tu wszyscy traktowani jak balast, którego przy najbliższej okazji należy się pozbyć... Nie otrzymujemy nic albo prawie nic... W obozie, w którym mieszkamy... warunki gorsze niż w niewoli... Zarejestrowaliśmy się na wyjazd do Kanady...”

Krag się zamyka. Co będzie w Kanadzie, już wiemy. To samo jest w Wenezueli, to samo w Argentynie. Ci, co przyjechali do Buenos Aires, mówią wprost: „Bujną nas Anders”. Jeszcze gorzej w Australii, okropnie w południowej Afryce. Cytowany już „Nowy Świat” pisze o losie polskich uchodźców:

„Czyż można się dziwić, że szereg młodych ludzi zostaje ródziejami, a inni uciekają się do samobójstwa?”

Wróćmy do salonów „emigracji smokingowej”.

„Narodowiec” z dnia 13 października 1951 r. informuje: „Ogłoszono wreszcie raport, w którym mówiono ogólnikowo o takich milionach dolarów, ale nie podano nic ścisłego, a przede wszystkim nie wskazano na całość osób odpowiedzialnych od roku 1945 za odebrane przez nie pieniądze publiczne... Za pieniądze te kupuje się domy w Anglii i Francji, kupuje się domeny i pałace do osobistego, własnego użytku... jeżdżą do drogiej miejsc kąpielowych, żyje się wystawnie...”

Tak ci z salonów oszukali i oszukują tamtych z suterenu. Tak biedotę z „IRO-kacetów” bujną Anders. I Mikołajczyk, Zaleski, Kwapiński i Bielecki.

Londyński szmatławiec emigracyjny „Tygodnik Ilustrowany” pisał kiedyś (nr 34 z 1951 r.):

„Jeśli wojna szybko nie nadejdzie, stracimy do reszty język rozmowy z narodem...”

Głupcy! Nie wiedzą, że dawno już stracili ten język. Jak! to bowiem może być język i jakie rozmowy pomiędzy narodem budującym socjalizm i walczącym o pokój, a garstką odszczepieńców, zaprzędanych wrogowi, służących sprawie wojny, modlących się o „promienie śmierci”, marzących o „wyzwoleniu się z polskości”. (Niechby p. Nowakowski zaczął tłumaczyć murarzom z MDM i Nowej Huty swe po-



glądy na „trzecią światówkę”, a pp. Norwid i Mieroszewski stoczniozom Szczecina i robotnikom wrocławskiego Pafawagu swoje teorie na temat granicy na Odrze i Nysie. Za następstwa — nie rezyjemy). Nie ma żadnego wspólnego języka i nie ma żadnych rozmów z narodem. Reakcyjna emigracja polska znalazła się poza nawiasem narodu.

I tylko cichą radością może nas napawać świadomość, że ten odrzucający proces rozkładu politycznej „elity” polskiej przedwrześniowej odbywa się tak daleko od nas, o setki kilometrów na zachód, na bruku Paryża, Londynu, Nowego Jorku i Monachium. Ze, słowem, Targowica leży dziś nad Atlantykiem. Z dala od milionów Polaków w kraju, budujących potęgę swej ludowej ojczyzny.

I bylibyśmy już dawno zapomnieli o tej „elicie” rzuconej na śmietnik historii, gdyby nie fakt, że opary jej rozkładu od czasu do czasu przenikają jeszcze do kraju. Nie dajmy przeto ani na chwilę usnąć naszej czujności. Przecież nie cała przedwojenna „elita”, nie wszyscy jej zwolennicy wyemigrowali na Zachód. Niedobitki pozostały w kraju i tu, na miejscu, próbują brudzić, sabotaować, przeszkadzać, siać dywersję, szerzyć plotkę, podsycać szeptaną propagandę. A nawet sięgają po broń skrytobójczego mordu. Ci, tu w kraju, nadsłuchują głosów tamtych na emigracji. Szukają wzajemnego kontaktu. Poprzez siatki obcego wywiadu próbują nawiązać łączność, rekrutować agentów, przekazywać instrukcje i informacje.

Przypominamy sobie sprawę emigracyjnego lotra — takiego, który „już stracił swój sprzedajny lub przy tej robotce” — Adama Doboszyńskiego. To klasyczny niemal wytwór emigracyjnego środowiska. Watażka faszystowski z okresu przedwojennego, autor „ideologicznych” rozważań w stylu hitlerowskim, a równocześnie ich praktyczny wykonawca — organizator pogromów i twórca bojówek faszystowskich, demagog nacjonalistyczny, a zarazem szpieg hitlerowski, cieszący się sympatią i pobłażaniem ze strony konkurencyjnego, sanacyjnego obozu polskiego faszystwu.

Przed wojną i podczas wojny funkcjonuje jako agent hitlerowskiego wywiadu, a równocześnie jest aktywnym „działaczem politycznym” najpierw w kraju, a potem na emigracji. Jest jednym z „teoretyków” i „ideologów” reakcyjnej emigracji. Potem przerzuca się na służbę wywiadu amerykańskiego i z jego pomocą przedostaje się do kraju, by tu organizować brudną i „mokrą” robotę Szpiegostwo,

32)

dywersja, sabotaż, przygotowanie band zbrojnych — wszystko to jest na rozkładzie jego zajęć. Czujność władz bezpieczeństwa Polski Ludowej kładzie kres tej działalności zanim zdola jeszcze przybrać realne kształty. Przed polskim trybunałem zdemaskowana została i do najdrobniejszych szczegółów obnażona istota nikczemnej roboty polskiej emigracji. Nic się nie dało ukryć. Wyszły na jaw wszystkie powiązania, od polskiej „dwójki” poprzez Gestapo i Abwehrę hitlerowską do brytyjskiej Intelligence Service i amerykańskiej Central Intelligence Agency. Zobaczyliśmy jak na dłoni cały mechanizm „siatek”, „przerzutów”, „inspiracji”, „kontaktów” — wszystkie tajniki wrażeń roboty, której z taką namiernością oddaje się polska emigracja. Ujrzyliśmy jej oblicze polityczne — współdziałanie z hitleryzmem i faszyzmem, współpracę z Gestapo, wydawanie w jej ręce i mordowanie patriotów, co nie chcieli „stać z bronią u nogi”, nawoływanie do bratobójczej walki z tymi, którzy nam nieśli wolność. Konzachty i siuchty z najczarniejszą reakcją świata, od Petaina do Franco, od Hitlera do Trumana, z Watykanem na początkowym miejscu. A wreszcie owe półobłąkane majaczenia polityczne o „międzymorzu” i „federacji”, z których się bezpośrednio wywodzi kosmopolityzm renegatów w stylu Mieroszewskiego i Gombrowicza. A wreszcie plany „krucjata” i „marszów na Wschód”, tak blisko spowinowacone z pruskim „Drang nach Osten”, że do Adenauera serce aż się rwie...

Tak wygląda ta emigracja, dokładnie tak, jak ją pokazał proces Doboszyńskiego, który — niczym olbrzymi mikroskop — ujawnił wszystkie mikroby trującego jadu emigracji. Taki był Doboszyński, tacy są wszyscy jego współrenegaci. Nieco inną drogą szedł Tatar i jego ludzie. Ale sprawa, której służyli, i środowisko, które ich wydało — było to samo.

I takie samo, choć w innej zupełnie skali, było oblicze sprawy chulińskiej bandy Burmeistera. I z tego samego ducha wyrosła sprawa wólbromskich księży, którzy błogosławili dziećobójstwu. I sprawa ks. Gurgacza, który z pistoletem w dłoni przewodził bandzie opyszaków.

Mając więc przed oczyma tych ludzi i te sprawy, pamiętajmy, że jeden z odcinków walki klasowej, którą toczy przeciwko Polsce Ludowej i całemu obozowi pokoju i postępu śmiertelny nasz wróg, imperializm amerykański — obsadzony jest przez reakcyjną emigrację polską.

Reakcyjna emigracja polska to wróg śmieszny i odrzucający zarazem. Wróg, który dawno rozpadł się w nicłość, gdyby nie wspierali go, nie finansowali, nie inspirowali, nie kierowali nim imperialiści i podległe wojenni. Pamiętajmy, że jest to wróg, który nie zna żadnych hamulców, żadnych skrupułów, któremu nic, co nikczemne, nie jest obce. Ci ludzie urodzili się na polskiej ziemi, mówili kiedyś po polsku i uważali się za obywateli tego kraju. A potem wyparli się ojczyzny i zaparli polskości... A nie masz ludzi bardziej nikczemnych i podłych, niż renegaci, odszczepieńcy i zaprzańcy. Żaden inny wróg nie dyszy taką nienawiścią do Polski i polskości jak oni, którzy odpadli od narodu.

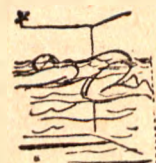
(K o n i e c)

Sprawę budowy boiska w Białej trzeba doprowadzić do końca

Jedno z większych powiatowych miast naszego województwa, które wydało wielu znanych sportowców — Biała Podlaska, jest zupełnie pozbawione boiska wyposażonego w kompletne urządzenia sportowe. Wprawdzie już kilkakrotnie rozpoczynano budowę takiego obiektu, ale jak dotychczas nigdy nie potrafiono doprowadzić jej do końca. Raz podłoże okazało się niewłaściwe, innym razem zniwelowany już przez młodzież szkolną plac przeznaczony pod budowę gmachu Technikum Finansowego. Ale cierpliwość białskich sportowców wyczerpała się z chwilą, kiedy gotowe już boisko z nowiutkimi koszami, rozbieżniami i skoczniami zamieniono w plac pod budowę przedszkola. Sądźmy, że już wkrótce sportowcy z Białej otrzymają, tym razem na stałe, własny plac. (T. L.)

SPORT • SPORT

Pływacy zakończyli pracowity sezon i aż do czerwca marzyć będą o wodzie



Gdyby w każdej dyscyplinie sportu panowało tylko takie ożywienie i ruch jakiego narobili w tym roku nasi pływacy, to śmiało moglibyśmy powiedzieć, iż lubelski sport miłowymi krokami zdążył do swego rozkwitu.

Zwróciłmy się do ob. Adama Wójtowicza — trenera naszych pływaków, działacza i do niedawna czynnego zawodnika i rekordzisty okręgu, z prośbą o ocenę tegorocznego dorobku.

— Na wielki skok, taki uczyniło lubelskie pływaństwo — opowiada nasz rozmówca — wpłynęły przede wszystkim coraz lepsze warunki, jakie stwarza dla sportu nasze ludo-

we państwo, a poza tym szeroki napływ zapalanej i pracowitej młodzieży.

— W tym roku po raz pierwszy startowali w mistrzostwach województwa zawodnicy miast powiatowych a nawet Ludowych Zespołów Sportowych. Mimo, że ilość basenów dotychczas nie wzrosła a kryta pływalnia jest nadal tylko marzeniem, nasza czołówka osiąga już wyniki w granicach I klasy sportowej. I co ważniejsze przełamaliśmy wreszcie wstręt do dłuższych dystansów. Podczas, gdy kilka lat temu płymano u nas 50, najwyżej 100 m, to dzisiaj nawet dziewczęta nie boją się już „czterystametrówki“.

Mamy również dobrze zapowiadających się klasykarzy. Z dziewcząt — Lalka, Lachowska, z chłopców Brzyski, Moniak, Niewiadomski, Michalski, czy Lachowski przy dalszej wytrwałej pracy mogą zająć bardzo daleko. Z najlepszym naszym specjalistą od stylu dowolnego — Ziółkowskim, liczą się dziś zawodnicy innych przodujących okręgów.

— Duże możliwości — kontynuuje ob. Wójtowicz — potwierdziła nasza młodzież na mistrzostwach Polski juniorów w Ostrowie Wielkopolskim. Nasi pływacy zakwalifikowali się aż do 11 biegów finałowych a Krystyna Lalka potrafiła wywalczyć trzecie miejsce na 200 metrów stylem klasycznym. A w punktacji drużynowej wyprzedziliśmy nawet okręgi posiadające kryte pływalnie.

— W niespotykanej dotychczas ilości, bo blisko 30 razy bity rekordy województwa. Na samych tylko mistrzostwach okręgowych, mimo deszczu i zimna poprawiono ich aż 12.

— Ale cóż — z nastaniem jesiennych chłódów lubelscy pływacy skazani są na przymusową bezczyn-

ność. Podczas gdy w innych ośrodkach sezon trwa nadal, to my najwcześniej z końcem maja zobaczymy znów wodę. W czasie ośmiomiesięcznych wakacji zawodnicy kompletnie zapominają o pływaniu i tracą nabyte wytrwałą pracą umiejętności, a kilkumetrowe „korytko“ w łaźni miejskiej nie wystarcza nawet do najbardziej prymitywnego treningu.

Budowa krytego basenu stała się obecnie rzeczą konieczną, bez której nie ma mowy o wydzwignięciu naszego pływactwa do poziomu krajowego.

Najwyższa już pora, by zasobniejsze zrzeczenia jak np. Stal, Gwardia, czy Start zastanowiły się bliżej nad możliwością tej niezwykle pożytecznej inwestycji. Liczymy również, że sprawą tą zajmą się władze miejskie oraz WKKK i w niedalekiej przyszłości rozwiążą ten palący problem lubelskiego sportu.

A sprawa nie jest niemożliwa do przeprowadzenia. Na przykład w Krakowie prowadzi się obecnie budowę dwóch nowych krytych pływalni, mimo że oprócz tego istnieją jeszcze stare.

Smysłów nadal na czele turnieju kandydatów

Na międzynarodowym turnieju szachowym kandydatów do gry z mistrzem świata Botwinnikiem (ZSRR), dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

Prowadzący w turnieju arcymistrz Smysłów (ZSRR) wygrał z Euwe (Holandia), Petrosjan (ZSRR) pokonał Gligorica (Jugosławia), Reszewski (USA) zwyciężył Awerbacha (ZSRR), a Heller (ZSRR) wygrał z Bolesławskim (ZSRR).

Remisem zakończyły się następujące partie: Keres (ZSRR) — Szabo (Węgry), Najdorf (Argentyna) — Tajmanow (ZSRR) i Heller (ZSRR) — Stahlberg (Szwecja).

Po XIX rundach na czele tabeli turnieju znajduje się w dalszym ciągu Smysłów (ZSRR) — 12 pkt., przed Przeszewskim (USA) — 11 pkt., Bronshteinem (ZSRR) — 10,5 pkt., Najdorfem (Argentyna) — 10 pkt. oraz Keresem i Petrosjanem (oba ZSRR) — po 9,5 pkt.

T. Patyński powołany do kadry

W połowie października przyjeżdża do Polski reprezentacja NRD w tenisie stołowym, która w Warszawie rozegra spotkanie międzypaństwowe, a następnie odbędzie turniej po kraju. Rada trenerów powołała już reprezentację Polski w skład której wchodzi 5 kobiet i 15 mężczyzn, m. in. lublinianin Tadeusz Patyński.

Występy gimnastek szkolnych podobały się w Chełmie

W ubiegłą niedzielę gościła w Chełmie reprezentacja gimnastek szkolnych z Warszawy, która w towarzyskim spotkaniu propagandowym zmierzyła się z drużyną miejscowych uczniów. Młodzi gimnastycy, wśród których było — kilku mistrzów i mistrzyni wrocławskiej sparтакиady szkół ogólnokształcących, zademonstrowali efektowne skoki, ćwiczenia wolne i na równoważni, zdobywając szczerze uznanie półtoralściennej widowni.



Wśród dziewcząt najlepiej zaprezentowała się Sylwia Polubiec, która na 30 możliwych zdobyła 29,2 pkt. i Alina Rudolf — 28,8 pkt. Z reprezentantek Chełma piąte miejsce i 27,2 pkt. zdobyła Teresa Nakielska z Liceum Pedagogicznego.

W grupie chłopców najlepiej ćwiczył Lech Matusiak 29 pkt. i Wit Kurek — 27,9 pkt. Zawodnik Chełma Władysław Staszczak był piąty i osiągnął 27 pkt.

Przy końcu listopada gimnastycy warszawskich szkół odwiedzą Lublin, tak że lubelska publiczność pozbawiona tego rodzaju imprez ujrzy wreszcie gimnastykę w dobrym wydaniu.

Janusz Sarnecki wystąpi dziś w Lublinie

Dzisiaj o godz. 19 w Hali Sportowej z dwugodzinny programem sportowo-ateletycznym wystąpi — Janusz Sarnecki.

Sarnecki, który liczy obecnie 42 lata i waży tylko 76 kg między innymi zademonstruje gięcie sztabek żelaznych w zębach, rwanie łańcuchów, gięcie sztab na karku i rozginanie na głowie.

Organizatorem imprezy jest Zrzeszenie Sportowe „Gwardia“. Wstęp 5 zł. dla młodzieży 3 zł.

Sportowcy Ognia startują w wieloboju

Apel sportowców AZS podjęli również członkowie kół sportowych ZS Ognio z terenu Lublina.

Dotychczas około 300 osób uczestniczyło w treningach do Marszów Jesiennych i zdobyło normy na torze przeszkód i w rzucie granatem. Jednocześnie sportowcy Ognia wzywają do współzawodnictwa kół sportowe Spójni i Startu.

20 MĘZCZYZN
pracowników niewykwalifikowanych
ORAZ KOBIECY
zatrudni od zaraz
Rejonowa Tuczarnia Rzeźnia Drobiu
w Lublinie, ul. Łęczyńska 107,
tel. 26-84.
Prace na akord przy obróbce drobiu. Pracowników nowych szkolimy. 571/K

ZAWIADAMIAMY
naszych wszystkich odbiorców, że z dniem 1.X.1953 r. biura CENTRALI HANDLOWEJ ŻELAZA I STALI „Centrostal“ ul. Startowa 10 zostały przeniesione na ul. Garbarską Nr 2. Telefon 41-15. 602/K

Obwieszczenia
Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 10 września 1953 r. L. dz. Sa. II-38/114/53 zmieniono nazwisko rodowe Cybuli Piotra s. Andrzeja i Franciszki z Kalinowskich urodz. w dniu 25 sierpnia 1897 r. w Kurowie pow. Puławy obecnie zam. tamże na nazwisko Cybulski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Stefanię z Czapików. 757/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 8 września 1953 r. L. dz. Sa. II-38/110/53 zmieniono nazwisko rodowe Barana Franciszka s. Józefa i Petroneli z Gensiorów ur. w dniu 25 marca 1890 r. w Bychawce, gm. Piotrowice pow. Lublin obecnie zam. w Lublinie przy ul. Kunickiego 25 na nazwisko Baranowski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Lucynę. 752/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 10 września 1953 r. L. dz. Sa. II-38/103/53 zmieniono nazwisko rodowe Kołuda vel Kołodziński Michał s. Tomasza i Wiktorii z Kosakowskich urodz. w dniu 19 września 1891 r. w Młodzianowie pow. Kalisz woj. Poznańskie obecnie zam. w Chełmie przy ul. Lwowskiej 39 na nazwisko Kołodziński. 758/GP

Pracownicy poszukiwani

STARSZEGO KSIĘGOWEGO zaangażuje od 1 listopada br. DYREKCYJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ GAZOWNIA w Lublinie, ul. Gązowa 9. 601/K

BRUKARZY, UBIJACZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych oraz WOZAKÓW dwukonnnych i jednokonnnych zatrudni natychmiast MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROTÓW DROGOWYCH w Lublinie, ul. Startowa 10. Warunki pracy i pracy wg umowy zbiorowej. Zgłaszać się w Dziale Kadr od godz. 7—15 (w sobotę do 13). 588/K

OGŁOSZENIA DROBNE

- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Włodawa na nazwisko Orefczuk Maria. 1403G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Rola Stanisław. 1404G
- Zgubiono przepustkę służbową na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Wójcik Kazimierz. 1405G
- Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Na rodowej Lublin, legitymację służbową wydaną przez Akademię Medyczną na nazwisko Fus-Gerkowicz Teresa. 1407G
- Zgubiono przepustkę służbową Nr 421 wydaną przez LWTP na nazwisko Stolarczyk Edward. 1409G
- Zgubiono przepustkę tymczasową na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Kuta Zygmunt. 1410G
- Zgubiono dowód osobisty Nr CC. 440284 wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Krańniku, zaświadczenie pierwszej restrykcji wojskowej na nazwisko Skala Walerian, zam. Opoka Duża, gm. p-te Annapol. 764P
- Zgubiono dowód osobisty wydany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie na nazwisko Pozdarak Henryk. 772P
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin. Dolba Krystyna. 1413G
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Caboń Stanisław. 773P
- Zgubiono książeczkę wojskową Nr A 0993976 wydaną przez WKR Lublin, przepustkę stałą na teren Puławskich Zakładów Przemysłu „Biotek“ na nazwisko Aleksandrowicz Henryk. — Wronów, gm. Końskowola. 774P
- Skradziono książeczkę wojskową, pozwolenie na zamieszkanie w strzelnicy nadgranicznej, pokwitowanie na dowód osobisty, kartę meldunkową na nazwisko Kolano Wawrzyniec, zam. Holubie, gm. Dolhobyców, pow. Hrubieszów. 771P
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Karczmiska, przepustkę stałą wydaną przez LPZB w Poniatowej, przepustkę tymczasową wydaną przez ZWSI w Poniatowej, legitymację Zw. Zaw., pokwitowanie na dowód osobisty na nazwisko Górniak Edward. 775GP

NAUKA
Okazał Stenografię wyucz. z szybko listownią, Gwarancja. Treпка, Bydgoszcz, Ossolińskich 11. 599K

ROŻNE
Bara Jana poszukuje Bar Julia zamieszkała: Miasteczko - Krańskie, pow. Wyrzysk. Wiadomość kierować na podany adres. 1402G

LOKALE
Zamienię jeden pokój w Łodzi na podobny w Zamociu. Kins Zofia, zamiesz. Borowina, p-ta St. Zamość. 765P

Zamienię słoneczny pokój z wygodami i używalnością kuchni na pokój z kuchnią. Wiadomość: tel. 11-49 od 8—15. 1346G

Samodzielny pokój z balkonem używalność kuchni, ul. Szopena zamienię na pokój i kuchnię lub większe niekonięcie w śródmieściu. Ponadto zwrócę koszty ewentualnego remontu. Tel. 27-98 godz. 11-20. 1406G

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej